REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 8 MAJA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 119.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Na drodze do utworzenia centroprawu

Niewyraźna sytuacja na terenie sejmowym. — Janusowe oblicza „Piasta“ w Warszawie i Krakowie. — Żydzi będą popierać centropraw.

Tel. wł. — WARSZAWA, 7 maja. — Aczkolwiek sejm jeszcze odpoczywa i prace swe rozpocznie dopiero w piątek posiedzeniem komisji skarbowej, jednakże w kuluarach można spotkać wybitniejszych posłów, którzy rozprawiają na temat obecnej sytuacji przedprzesileniowej. Należy przyznać, że jest ona mocno niewyraźna. Niewyraźność tę spotęgowały jeszcze bardziej uchwały zjazdu Piasta województwa warszawskiego, który wyraża pełne zaufanie pos. Janowi Dąbskiemu, a jednocześnie takież samo zaufanie wyraża prezesowi P. S.L. Wincentemu Witosowi.

Zjazd wypowiedził się coprawda „z całą stanowczością“ pzeciwko porozumieniu z Chjeną, ale znazenia tej rezolucji, jakkolwiek bardzo charakterystycznej, nie należy zbytnio przeceniać i nie można przypuszczać aby mogła ona wpłynąć decydująco na politykę Witoa.

Zjazd dowiódł tylb jednego, mianowicie, iż poseł Dąbski amierza w dalszym ciągu prowadzić opozycję przeciwko sojuszowi Piasta z Chjeną i chwyta się wszelkich środków, aby sojuszowi temu przeszkodzić.

P.

PIASTOWCY KRAKOWSCY ZA CHJENĄ.

A.W. — KRAKÓW, 7 maja. — W poniedziałek dn. 7 b. m. odbył się w Krakowie zjazd zarządu okręgowego polskiego stronnictwa ludowego „Piast“, na który zjawili się wszyscy członkowie zarządu. Zjazdowi przewodniczył poseł Witos, który złożył sprawozdanie z sytuacji politycznej, a w szczególności omawiał starania, zmierzające do utworzenia polskiej większości parlamentarnej.

Po złożeniu sprawozdania, które wykazało zupełną jednomyślność poglądów, uchwalono następującą rezolucję: Zjazd okręgowy polskiego stronnictwa ludowego przyjmuje sprawozdanie posła Witosa o sytuacji politycznej do wiadomości, a w szczególności jego starania, zmierzające do utworzenia polskiej większości parlamentarnej — do zatwierdzającej wiadomości. Zjazd wyraża pełne votum zaufania tak prezesowi Witosowi, jakoteż klubowi sejmowemu polskiego stronnictwa ludowego.

STANOWISKO ŻYDÓW.

Tel. wł. — LWÓW, 7 maja. Żydowski tygodnik lwowski „Folks-Stimme“ pisze: Nie jest dla nikogo tajemnicą, że istnieje cichy układ między kołem żydowskiem a nową większością sejmową. Coprawda prezydjum koła usiłowało półgębkiem zaprzeczyć tej wiadomości, ale nikt tego zaprzeczenia nie traktuje poważnie, Zresztą, to samo prezydjum zgoła nie uważało za stosowne wytłumaczyć za jakie zasługi wyrażono podziękowanie pos. Reizesowi pośrednikowi pomiędzy Chjeną, a kołem za jego „ciężką pracę“. Zarazem przywódca koła dr. Leon Reich stara się przygotować opinję żydowską do współpracy koła z Chjena w swoim artykule „Żydzi a nowa większość sejmowa“ (Moment nr. 98) przyczem autor wywodzi, że prawicowa większość i prawicowy rząd nie jest rzeczą zgoła tak straszną, dowodem czego służyć może burmistrz wiedeński Leuger, którego żydzi najprzód tak się lękali, lecz gdy przejął władze okazało się, że nie był dla żydów tak zły. Niedawno na kom. finansowej przedstawiciele koła, z posłem wschodnio-małopolskim drem Bernardem Hausnerem na czele, odrzucili razem z Chjeną przeciw głosom całej demokracji polskiej wniosek o specjalnem opodatkowaniu obszarników na rzecz samorządów miejscowych, jakkolwiek poseł socjalistyczny Djamand przypomniał, że w ten sposób jeszcze bardziej zwiększają ciężar podatkowy obarczający szerokie masy żydowskie“. Układ — dodaje informator tygodnika — polega na tem, że żydzi zobowiązali się nie głosować przeciw rządowi centrowo-prawicowemu, co przy drobnej większości, jaką ona rozporządzać będzie, jest koniecznością życiową. Za to zdejmie się czasowo z porządku dziennego sprawę „numerus clausus“, a szynkarze żydowscy w Galicji nie zostaną pozbawieni swych koncesji.

G.

Angja i Włochy chcą nawiązać rokowania

Nie uważająpropozycji niemieckich za dostateczne, ale są zdania, iż w obecnym stanie zatargu można skutecznie pośredniczyć w Berlinie i Paryżu.

Tel. wł. — RZYM, maja. — „Nuovo Paese“ w artykule wstęnym zajmuje się sprawą stosunku Włochlo konfliktu francusko-niemieckiego.

Autor artykułu twierzi, że nie wszystkie mosty są już zerwan by mogło nie przyjść do porozumienia Gdyby Anglja i Włochy miały nadal pozstać tylko obserwatorami, oznaczałoby tde facto, zupełne usunięcie się Włoch zonfliktu o zagłębie Ruhr.

Włochy zdają sobie spwę ze skutków które wywołać może rozdnięcie się ententy i zajmą wtedy takistanowisko, jakie będzie odpowiadało i interesom.

„Giornale di Roma“ pis, że choć francuzi odrzucili propozycje niemieckie, jednak partja nie jest jeszcz ukończona.

Ministerstwo spraw zagnicznych jest bardzo powściągliwe w ypowiedzeniu opinji, twierdzą jednak, że ąd włoski stara się wszelkiemi siłami : dopuścić do zerwania nawiązanej nitki e poczynił odpowiednie kroki w Paryżu, ondynie i Berlinie.

W. S.

POKOJOWE TENDENC. ANGLJI.

Tel. wł. — LONDYN, 7 aja. — Ujawniła się dzisiaj już wyraźniendencja pokojowa w izbie gmin wśród których polityków, którzy twierdzą, za pomocą zręcznych rokowań dyplomacznych możnaby doprowadzić do porozienia francusko-niemieckiego.

Depesza podana przez Rera z Paryża głosi, iż poseł angielski Paryżu oświadczył Poincaremu, że nc niemiecka jest wprawdzie nie do przyja w swojej obecnej formie, daje jednak zgo punktu widzenia możliwość ogólnej wiany zdań w sprawie reparacyjnej. Ktma tajniki polityki angielskiej w spræ zagłębia Ruhr, ten wie, że zmusi ona r francuski do przedstawienia swych konropozycji. Po skonstatowaniu opinji frarskiej, Anglja postara się praktycznie działywać na zlikwidowanie sprawy repcyjnej.

Lord Curzon w swej mowiwygłoszonej na posiedzeniu partji konsvatywnej, oświadczył, że zapatruje się ymistycznie na obecny stan rzeczy. Wdzie ukazują się ciemne chmury na horyzoncie. W sprawie lozańskiej jest on zdania, iż wkrótce wszystkie trudności zostaną pokonane i traktat będzie podpisany.

Reuter dowiaduje się, iż rząd angielski zajmuje powściągliwe stanowisko w sprawie propozycji niemieckich.

Jest pewne, że Anglja udzieli odpowiedzi dopiero po porozumieniu się ze swymi sprzymierzonymi.

Rząd amerykański zapewne udzieli odpowiedzi bez porozumienia się z innemi mocarstwami, gdyż nie jest on tak zainteresowany w problemie reparacyjnym jak Anglja. Wszystko ostatecznie zależy od Paryża.

Tymczasem rząd angielski pilnie studjuje stanowisko partji politycznych i znajduje się w nieustannym kontakcie z liberałami i partją pracy.

E. S.

PROJEKT ANGIELSKICH SFER HANDLOWYCH.

Tel. wł. — LONDYN, 7 maja. — Prezydent związku angielskich izb handlowych sir Arthur Balfour w swej mowie, wygłoszonej na śniadaniu wydanym przez amerykańską izbę handlową w Londynie powiedział co następuje:

W sprawie reparacyjnej politycy zupełnie się zdyskredytowali; wszystkie ich propozycje zostały odrzucone; teraz handlowcy i finansiści muszą wziąść w swe ręce całą tę sprawę.

Nie wierzy on, by sprawa reparacyjna była trudną do rozwiązania. Niemcy poczynili pewne propozycje, ale najgłówniejsze pytania są: „Kto zapłaci pieniądze?“ „Jak się zaciągnie pożyczkę międzynarodową?“

Sir Balfour proponuje praktycznie rozciągnąć kontrolę nad cłami niemieckiemi i polityką gospodarczą, aby w ten sposób utrzymać równowagę pomiędzy koniecznemi gwarancjami dla międzynarodowej pożyczki a niezbędnemi dochodami Rzeszy.

E. S.

„WARUNEK NIE DO PRZYJĘCIA“.

PAT. — WIEDEŃ, 7 maja — „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Warunek postawiony przez Francję i Belgję co do zaniechania biernego oporu przed rozpoczęciem rokowań, jest dla Niemiec nie do przyjęcia. Gdyby nawet rząd niemiecki chciał warunek ten wykonać, to nie mógłby znaleźć dostatecznej siły ku temu, gdyż robotnicy w zagłębiu Ruhr są stanowczo zdecydowani tak długo kontynuować opór, aż osiągną dodatnie rezultaty. W tych warunkach należy oczekiwać nadejście odpowiedzi z Anglji. Włoch i Stanów Zjednoczonych. Być może, że odpowiedź będzie zawierała punkty, które umożliwią rozpoczęcie dyskusji. W niemieckich kołach panuje zapatrywanie, że o ile przyjdzie do rokowań, rząd niemiecki będzie musiał złożyć jasne oświadczenie co do gwarancji ze strony przemysłu i rolnictwa niemieckiego. Niezadowolenie niektórych kół politycznych z redakcji noty niemieckiej znalazło wyraz w pogłoskach o zmianach w gabinecie.

KONSTERNACJA W NIEMCZECH.

PAT. — BERLIN, 7 maja — Odpowiedź francuska na ostatnią notę niemiecką wywołała w prasie i kołach rządowych niemieckich konsternację. Część prasy pokłada jeszcze nadzieję w Anglji, przypuszczając, że zajmie ona stanowisko odmienne od Francji. Inny znów odłam prasy liczy na interwencję ze strony Włoch.

KANCLERZ BĘDZIE OMAWIAŁ ODPOWIEDŹ SPRZYMIERZONYCH.

BERLIN, 7 maja. — Na piątek zapowiedziano w Reichstagu wielką debatę nad polityką zagraniczną. Jak „Vossische Zeitung“ donosi, kanclerz Cuno wygłosi przy tej sposobności deklarację, poświęconą odpowiedzi aljantów na notę niemiecką. W Berlinie spodziewają się, że odpowiedź angielska i włoska doręczone zostaną w środę.

CO MÓWI P. STRESEMAN.

PAT. — BERLIN, 7 maja — Wedle doniesień „Montags Post“, na odbytem zgromadzeniu partji niemiecko-ludowej w Eisenacht, przywódca jej Stresemann oświadczył, że front jednolity, obejmujący wszystkie partje niemiecko-ludowe aż do socjalistów jest jedynie możliwą konstelacją partyjną. Zbrodnia jest dziś groźba politycznych zamieszek, z jaką odzywają się nacjonaliści i komuniści. Groźby takie są przyczyną spadku marki niemieckiej. Omawiając politykę zagraniczną, Stresemann oświadczył, że jeżeli Francja żąda utworzenia nowego gabinetu w Niemczech, to należy jej z naciskiem odpowiedzieć, że jest to sprawa czysto wewnętrzna, i o ile francuzi sądzą, że nowy gabinet zaprzestałby oporu nad Ruhrą, to należy podkreślić, że się mylą.

ZA WINY PRZODKÓW.

AW. — LONDYN, 7 maja — „Morning Post“, komentując ostatnią notę niemiecką, pisze m. in.: „Francji chodzi nie tyle o sumę reparacyjną, ile o bezpieczeństwo. Jeżeli dziś drowi Cuno trudno jest uzyskać posłuch w stolicach Europy, to tylko dlatego, że jeden z jego poprzedników pogwałcił neutralność Belgji. Niemcy myślą, że mogą gwałcić, a jednocześnie będą nadal traktowane z szacunkiem.

Anglja zrywa z sowietami?

Jak komentuje obecny stan sprawy Labour Party.

A.W. — BERLIN, 7 maja. — Według opinji wyrażonej przez pewne koła polityczne, większość gabinetu brytyjskiego oświadczy się na dzisiejszem posiedzeniu przeciwko dalszemu pozostawaniu handlowej delegacji sowieckiej w Anglji.

A.W. — LONDYN, 7 maja. — Labour Party ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że zaostrzenie się stosunków angielsko-sowickich nie wynika z nieprzyjaznej postawy rządu angielskiego, lecz jest następstwem rozumowania pewnych angielskich kół politycznych, że choroba Lenina stanowi sprzyjającą okoliczność obalenia dyktatury bolszewickiej.

OPTYMIZM LOZAŃSKI.

PAT. — WIEDEŃ, 7 maja — „N. Fr. Presse“ donosi z Lozanny: W kołach konferencji panuje nastrój optymistyczny. Odpowiedź Angory na notę francuską w sprawie koncentracji wojsk na pograniczu Syrji uważana jest za względnie zadowalniająca.

Marszałek Foch zwiedza Polskę.

MARSZAŁEK FOCH W POZNANIU.

PAT. — POZNAŃ, 7 maja — Na przyjazd marszałka Focha miasto przybrało wygląd odświętny. Wszystkie gmachy i domy prywatne ozdobiono zielenią i przystrojono flagami o barwach francuskich i polskich. Na ulicy Zjazdowej, prowadzącej z dworca do miasta ustawiono wspaniałą bramę tryumfalną, również udekorowany został okazale dworzec kolejowy zielenią i flagami obu państw. O godzinie 7.36 pociąg wiozacy marszałka Focha, ozdobiony zielenią i chorągwiami przybył na dworzec. Na lokomotywie pociągu widniał napis: „Cześć Marszałkowi Polski! W tej chwili orkiestra odegrała „Marsyljankę" i hymn narodowy.

Na peronie oczekiwali przybycia marszałka wojewoda Bniński, prezes rady miejskiej Mieczkowski, rektor un. poznańskiego Święcicki, konsul francuski w Poznaniu Dufort, oarz wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz komunalnych i samorządowych. Wysiadającego z pociągu marszałka Focha w towarzystwie min. spr. wojskowych Sosnkowskiego oraz szefa misji francuskiej gen. Duponta, powitał krótkiem przemówieniem gen. Raszewski, wojewoda Bniński i prezydent miasta Ratajski. Marszałek Foch przeszedł następnie przed frontem kompanji honorowej pułk. saperów. poczem udał się na plac przed dworcem, gdzie w tej chwili dały się słyszeć entuzjastyczne okrzyki i oklaski na cześć marszałka Focha, wznoszone przez młodzież szkolną oraz licznie zebraną publiczność. Następnie marszałek Foch wraz z otoczeniem udał się do Biedruska na rewję wojszpaleru utworzonego przez młodzież. W drodze do zamku zebrana po obu stronach drogi publiczność wznosiła nieustanne okrzyki na cześć marszałka.

O godz. 9-ej marszałek Foch wraz z gen. Sosnkowskim i szefem misji gen. Dupontem oraz otoczeniem samochodem udał się do Bieudruska na rewję wojskową.

MANEWRY W BIEDRUSKU.

PAT. — POZNAŃ, 7 maja — Przez przystrojone ulice miasta, wedle ułożonego z góry planu udał się marszałek Foch do Biedruska wraz ze świtą i towarzyszącymi mu przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Przy wyjeździe z miasta członkowie stowarzyszenia strzeleckiego ze sztandarem przystąpili do marszałka, prosząc go o wpisanie się do złotej księgi korporacji i o oddanie pierwszego wystrzału na nowej strzelnicy. Marszałek uczynił zadość prośbie, poczem odjechał do Biedruska. Wzdłuż drogi ustawił się szpaler dziatwy szkolnej. Po przyjeździe na pole ćwiczeń, gdzie przybył gen. Raszewski, rozpoczęły się manewry. Marszałek Foch wyraził żywe zadowolenie z przebiegu manewrów, podkreślając prawidłowość w opracowaniu tematu i jego wyborze. Minister Sosnkowski, ocenę wygłoszoną przez marszałka Focha, przetłumaczył na język polski i zwrócił się do wojskowych, wzywając ich, aby nadal pracowali tak, jak dotychczas.

Po udekorowaniu odznakami legji honorowej gen. Majewskiego, pułk. Sochaczewskiego i pułk. Sikorskiego, udał się marszałek wraz z otoczeniem na śniadanie, wydane na zamku w Biedrusku przez gen. Raszewskiego. Publiczność, przypatrująca się manewrom, przyjmowała marszałka owacyjnie. Na śniadaniu, po powitaniu marszałka i gości przez gen. Raszewskiego, marszałek Foch w krótkich słowach podziękował za przyjęcie i wzniósł toast na cześć oddziałów wojskowych wielkopolskich i Polski. W powrotnej drodze wzdłuż całej drogi oczekiwały marszałka dzieci szkolne z kwiatami i chorągiewkami o barwach polskich i francuskich.

O godz. 7 odbyło się w lokalu tow. polsko-francuskiego krótkie przyjęcie przez marszałka francuskiej kolonji w Poznaniu, a o godz. 8 obiad, wydany w zamku przez wojewodę Bninskiego.

POŻEGNANIE FOCHA.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Marszałek Foch wraca w środę dnia 9 b. m. o godz. 8-ej rano z Poznania do Warszawy. Przez cały dzień marszałek Foch będzie konferował z czynnikami rządowemi, a wieczorem tegoż dnia nastąpi uroczyste pożegnanie, poczem marsz. Foch uda się przez Lwów do Czechosłowacji.

MARSZ. FOCH O ARMJI POLSKIEJ.

PAT. — PARYŻ, 7 maja — W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Le Matin" w Warszawie, marszałek Foch oświadczył, że czuje się niezwykle szczęśliwym z powodu entuzjastycznego samorzutnego przyjęcia z jakim się spotkał w czasie swej podróży po Polsce.

Marszałek Foch stwierdził na podstawie rewji wojsk odbytej w dniu 3-cim maja znakomitą podstawę wojska polskiego oraz poważną pracę dokonaną przez wojskowe szkoły, dodając, że Polska będzie mogła w najbliższym czasie stworzyć to wszystko co jest koniecznem dla obrony narodu i zapewnić sobie nienaruszalność swego terytorjum.

Na koniec marszałek zaznaczył, że byłoby niepotrzebną rzeczą, ażeby w razie wybuchu wojny przybył do Polski dla objęcia osobiście dowództwa armją polską. Polska posiada dość dzielnych wodzów wypróbowanych w czasie kampanji 20 roku.

—o—

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

POLITYKA RUSIŃSKA.

AW. — LWÓW, 7 maja — Dnia 21 b. m. odbędzie się tu zjazd rusińskiej partji trudowej. Wśród kandydatów na prezesa partji wymieniają szereg osobistości umiarkowanych.

Próby stworzenia wspólnego frontu opozycyjnego z ukraińcami wołyńskimi, chełmskimi i poleskimi, jak dotąd, napotykają w partji trudowej na poważne trudności.

* * *

Doniesienie powyższe jest bardzo charakterystyczne i wiele obiecujące. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na tendencje porozumiewawcze istniejące wśród rusinów w Galicji Wschodniej. Obowiązkiem rządu naszego jest wzmacnianie prądów tych przez udzielanie rusinom koncesji politycznych, aby rusińskie stronnictwa ugodowe miały istotnie rację bytu. Przez jurzenia i wichrzenia, uprawiane przez endecję na terenie małopolskim dojdziemy tylko do zaostrzenia stosunków i sami działać będziemy na szkodę państwa.

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

AW. — GDAŃSK, 7 maja — „Dziennik Gdański" donosi z Rewla, że w związku z życzeniem, wyrażonem na konferencji. państw bałtyckich, następna konferencja odbędzie się w Tolinie. Rząd estoński czyni już przygotowania do tej konferencji.

Nowa konferencja przypuszczalnie odbędzie się w początkach czerwca.

BIAŁORUSINI U FOCHA.

PAT. — WARSZAWA, 7 maja — Dn. 5 bm. marszałek Foch przyjął na specjalnej audjencji delegację komitetu białoruskiego w Warszawie. Delegacja wręczyła marszałkowi jego portret, wykonany przez artystę biało-ruskiego Ziabka, oraz adres. Po przemówieniu p. Ładnowa, który podkreślił konieczność współpracy narodów słowiańskich w Polsce i Francji, wyraził uznanie dla działalności politycznej komitetu oraz dla jego poczynań nad zaciśnieniem węzłów współpracy polsko-białoruskiej.

POGRZEB GEN. DUMOUVIER.

PAT. — WARSZAWA, 7 maja Dziś odbył się tu pogrzeb zmarłego w dniu 3-cim maja gen. francuskiego hr. Dumourier. O godz. 10.15 rozpoczęła się w kościele Zbawiciela msza żałobna, celebrowana przez biskupa polowego księdza Galla w asystencji licznego duchowieństwa". Na nabożeństwie byli obecni między in.: pułk. Zaruski w imieniu prezydenta Wojciechowskiego, poseł fr. Panafieu, gen. Leveque w imieniu szefa misji francuskiej gen. Duponta i przedsawiecie le armji polskiej gg. Rozwadowski, Suszyński, Wroczyński i Pogorzelski oraz pułk. Wieniawa-Długoszewski w imieniu marszałka Piłsudskiego, prezes rady miejskiej Baliński, weterani 63 r. oraz liczna kolonja francuska.

Po odprawieniu nabożeństwa wyniesiono trumnę i złożono ją na lawecie, poczem ruszył kondukt żałobny na cmentarz powązkowski. Kondukt poprzedzały liczne oddziały wojsk oraz delegacje oficerskie. Za trumną szła najbliższa rodzina zmarłego oraz przedstawiciele władz. Na cmentarzu przemówił w imieniu ministra spraw wojskowych gen. Suszyński, w imieniu szefa misji wojskowej gen. Duponta, gen. Leveque i senator Baliński w imieniu miasta.

Groźna sytuacja w Bawarji.

Debaty w landstagu monachijskim. — Socjaliści klasowi przeciw socjalistom narodowym. — O likwidację bojówek.

A. W. — MONACHJUM, 7 maja. — Podczas ostatnich narad w komisji landstagu bawarskiego debatowano żywo nad obecną wewnętrzną sytuacją polityczną w Bawarji. Zarówno mówcy lewicy, jak i przedstawiciele demokracji i bawarskiej partji ludowej, wskazywali na to, że przy dalszym naprężeniu przeciwieństw politycznych, grozi nieuniknione dojście do wojny domowej.

Socjaliści zarzucali rządowi, że nie przeciwstawia się dość energicznie działalności socjalistów narodowych. Jeden z przedstawicieli bawarskiej partji ludowej wystąpił z ostrą krytyką pod adresem rządu, przytaczając fakt, że jeden z wyższych urzędników ministerjalnych na pewnem zebraniu publicznem oświadczył, że rząd bawarski jest za porozumieniem z Austrją.

W dalszej dyskusji, po zapewnieniu przedstawiciela rządu, że powzięte będą wszelkie kroki, aby ukrócić działalność organizacji nacjonalistycznych, przedstawiciel socjalistów oświadczył, że socjaliści gotowi są rozwiązać natychmiast swe bojówki, o ile nacjonaliści uczynią to samo.

* * *

Bawarja jest jednym z centrów nieustannych niepokojów w Europie i stanowi zarzewie wojny domowej, która dotąd może się rozprzestrzenić na całe Niemcy. Nie jest dotychczas jeszcze jasne, jakie węzły łączą spiskowców Hitlera z faszystami włoskiemi, to jednak jest pewne, iż nacjonaliści bawarscy w szerokiej mierze korzystają nie tylko z wzorów, ale i z funduszów zagranicznych. Debaty w landstagu bawarskim, aczkolwiek ni wyświetliły kwestji zasadniczo, jednak przyczynią się do ustalenia sytuacji w Bawarji, tymbardziej, iż Ameryka zagroziła w razie dalszych awantur hitlerowskich, wymierzonych przeciw cudzoziemcom, represjami w stosunku do bawarów amerykańskich.

KONFISKATA 67 MILJARDÓW.

PAT. — DUESSELDORF, 7 maja — Wobec niewypłacenia przez miasto grzywny w wysokości 67 miljardów marek, nałożonej przez władze okupacyjne z powodu uprawiania sabotażu linji telegraficznych, suma ta została skonfiskowana w kasie miejskiej.

NOWY GABINET W SAKSONJI.

PAT. — BERLIN, 6 maja — W Saksonji, gdzie po dłuższym kryzysie ministerjalnym ukonstytuował się nowy gabinet na podstawie kompromisu socjalistów z komunistami, obecnie nastąpił rozłam między temi dwiema partjami z powodu żądań komunistów.

Nr. 119. REPUBLIKA 8 MAJA 1923

Odrzucenie propozycji niemieckich.

Propozycje niemieckie, na które od dwu tygodni cały świat polityczny oczekiwał z ogromnym naprężeniem nie sprawdziły pokładanych nadziei. Nota berlińska nie dała żadnego nowego materjału i nie wyszła poza ramy ogólnikowe, które, jak zgóry było wiadomo, nie będą przyjęte przez Paryż, jako podstawa do rzeczowej dyskusji. Jeśli pewne koła londyńskie i rzymskie przyjęły propozycje dr. Cuno dość przychylnie, to stało się to nie naskutek ich właściwej treści, ale wyłącznie dlatego, że dość już mają nieskończonego sporu o zagłębie Ruhr i o odszkodowania i pragnęłyby znaleźć jakąkolwiekbądź furtkę, przez którą możnaby wyprowadzić całą sprawę na teren, nadający się wogóle do pertraktacji i zlikwidowania. Bowiem świat cały ma już zupełnie dość nadreńskich awantur, sofistycznych wywodów Paryża i upartego sporu Berlina, całego tego splotu dwu subjektywnych racji, które w rezultacie tworzą nierozwikłany węzeł konfliktu, tamującego normalny rozwój gospodarczy Europy. Opinji publiczne, nie tylko u nas, ale na całym świecie, zagłębie sporne stanęło kością, czy rurą w gardle, a konkurencja o węgiel, żelazo i azotony pomiędzy panami Schneider i Creuzot a panami Kruppem i Thyssenem doprawdy nie jest warta tego, by zagwoździła wprost umysły polityczne całej Europy i stała się centralnym punktem wszystkich międzynarodowych trudności.

I gdyby szerokie masy ludowe znały całą zakulisową stronę matactw i szacherek, gdyby wiedziały, jak w zaciszu dyplomatycznych gabinetów przerachowuje się krew ludzką i nędzę na złoto i surowce, akcje i dywidendy, możeby pękł już dawno pod naporem powszechnego oburzenia ten wrzód najwyuzdańszego fałszu... Ale Creuzoty, Kruppy i Stinnesy nie występują jawnie. Tłum nie ogląda ich miljardowych dostojności. Na czoło wysuwają się ofiarni służkowie i pokrywają największe bagno kosztownemi dywanami pozorów i świętoszkowej obłudy: honoru narodu i interesu pracujących klas, aby zwolnić je rzekomo od wielkich ciężarów podatkowych. Setki organów prasowych pracuje nad ogłupieniem tłumów pseudo-patrjotycznych i szczuciem obustronnym, miljardy idą na szowinistyczną propagandę na całym świecie. W białych rękawiczkach dyplomacji kryją się drapieżne pazury potentatów finansowych Niemiec i Francji.

* * *

W kołach rzymskich i londyńskich zapanowała pewna dekosternacja. Spodiewa się mimo wszystkiego, iż zatarg nareszcie zejdzie na jakieś tory rzeczowe, swobodniejsze od nienawiści i gorzkiej waśni i wtedy będzie można powoli pchać ciężką taczkę gospodarczej odbudowy Europy. Odbudowa ta leży przedewszystkiem w interesie angielskim. Niejednokrotnie już dowodziliśmy, że handel wielkobrytański, prężny i rozwinięty, doznaje strat dotkliwych wobec utraty przez Niemcy zdolności nabywczych. Zyski, płynące z ożywionych tranzakcji węglem nie mogą w bilansie ogólnym pokryć strat, wynikających z całokształtu zamąconych stosunków. Pozatem, dopóki w centrum Europy znajduje się ognisko nieustannego wrzenia, Anglja nie może prowadzić intensywnej polityki wobec Bliskiego Wschodu i Rosji, zaniedbując tym sposobem swe najistotniejsze zadania polityczne.

Włochy również dają chętny posłuch myślom o nawiązaniu rokowań, gdyż obecny stan rzeczy nie przysparza im żadnych korzyści. Zdają sobie one sprawę z okoliczności, iż na rachunek odszkodowań wojennych z pewnością nie otrzymają z zagłębia Ruhr, pozostającego pod administracją francusko-belgijską więcej, aniżeli otrzymaliby od Niemiec wzamian za poparcie ich planu reparacyjnego. Odwrotnie, wzmocnienie Francji na kontynencie europejskim może poważnie pokrzyżować plany włoskie. Wizyta np. marszałka Focha w Warszawie, skąd udaje się on do Czechosłowacji, zaniepokoiła już opinję włoską, która obawia się, iż Francja dąży do rozszerznia swych wpływów przez propagandę t. zw. małej ententy, wymierzonej m. in. przeciw supremacji Włoch nad Adrjatykiem. Szkoda, że P.A.T. tylko wtedy podaje głosy rzymskie, gdy to jest wygodne naszemu ministerstwu spraw zagranicznych, ale trudno o większy stek zjadliwych uwag pod adresem Polski, niż te, które ukazały się w „Tribuna", „Giornale d'Italia" i „Corriere della Sera", a więc w prasie faszystowskiej i opozycyjnej od d. 1-go maja, t. j. od czasu, gdy datują się u nas uroczystości z okazji przyjazdu marszałka.

Wobec takiej sytuacji międzynarodowej trudno przypuścić, aby obecna odmowna odpowiedź francuska na notę niemiecką mogła być rozwiązaniem kwestji. Zdaje się, nie ulegać wątpliwości, iż będą czynione nadal wszelkie możliwe kroki, aby ocalić przynajmniej cień jakichkolwiek starań o zlikwidowanie dzisiejszego fatalnego stanu rzeczy.

Oto już dziennik „Popolo Romano" donosi, że rząd włoski nie poniechał zamiaru rozwinięcia energicznego planu działania w celu doprowadzenia do dyskusji nad propozycjami niemieckiemi. Plan ma polegać na skłonieniu Anglji do oddziałania na Francję w sensie złagodzenia stanowiska wyrażonego w odpowiedzi na notę niemiecką. W tym celu rząd włoski będzie usiłował przekonać Anglję o konieczności ustępstwa w związku ze sprawą długów aljanckich.

Wprawdzie doniesienie powyższe, jako płynące ze źródeł berlińskich może być podane w wątpliwość, jednak mimo to mnożą się i inne oznaki, które przemawiają za dalszemi zmianami w konstelacji politycznej Europy w kierunku umiarkowania i możliwej, acz bardzo trudnej zgody.

Na jedno już jednak jest czas ostateczny: konflikt o zagłębie Ruhr nie jest obcą nam rzeczą. Polska jest wysoce zainteresowana w utrzymaniu pokoju w Europie, a szczególnie w tamowaniu wszelkich tarć, które mogą i nas wwikłać w wojnę. Ale trzeba nareszcie rozpocząć prowadzenie aktywnej, samodzielnej polityki, trzeba puścić rożek maminego fartuszka, którego trzymamy się już od tylu lat. I przedewszystkiem trzeba wybić sobie z głowy wszelkie romantyzmy polityczne, wszelkie miłości, przyjaźnie, wierności i wdzięczności, a zająć się realnemi interesami politycznemi, które jedynie są podstawą do oceny sytuacji i do racjonalnej taktyki. Polityki takiej możemy się przedewszystkiem nauczyć od naszych najbliższych sprzymierzeńców — francuzów, którzy świetnie deklamują, ale jeszcze lepiej dbają o swoje kieszenie.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

O święto narodowe 3 maja.

I znowu obchodziliśmy rocznicę 3-go maja, po raz 8-my święciliśmy ją uroczyście od czasu, gdy nam ją święcić wolno. Trzeci maja stał się świętem urzędowem, którego zachowywanie przestrzegane jest przez policję i samorządy. Słyszy się na ulicy dźwięki orkiestr wojskowych i uczniowskich, oddziały wojska, szkoły, cechy defilują w porządku ustalonym raz na zawsze przed pomnikami czy osobistościami. Widzieliśmy to już bez mała dziesiątek razy, a jeżeli tak dalej pójdzie, możemy mieć nadzieję, że do końca życia w dzień majowy będziem oglądać sztandary szkolne i cechowe.

Czy wymaga tłumaczenia, dlaczego obchód 3-go maja wypada z roku na rok coraz bardziej blado, przy coraz mniejszem współudziale i zainteresowaniu ludności? Dojdzie chyba do tego, że obchód ten zamieni się w nic nieznaczącą, nikogo nie obchodzącą paradę wojskową. Wszyscy wiemy dobrze, dlaczego tak jest. Nie można obchodzić rocznicy konstytucji tak, jak to czyniliśmy dawniej; co kiedyś miało ukrytą treść, dziś utraciło ją całkowicie. Kiedy nadejdzie czas próby, nie obronimy państwo patrjotyzmem, obudzonym w tłumie przez capstrzyk orkiestry wojskowej. Ci sami ludzie mogą dziś gapić się na obchód 1-go maja, za dwa dni — 3-go maja, a w swoim czasie słuchali z równem zadowoleniem okupanckiej orkiestry wojskowej.

Zaiste spacerem w piękny dzień środkiem ulicy przez miasto i wystawaniem na placach nie kupimy odpustu na rok zgóry za grzechy przeciwko państwu. Ale kiedy pociąg Warszawa—Zakopane zbliża się do celu i podróżni, cisnąc się do okien, pokazują sobie nawzajem majaczące w oddali góry, gdy obcy przed chwilą ludzie, zmaterjalizowani ludzie XX wieku, mówią do siebie i wypatrując szczytów łączą się w takim uczuciu radości i dumy, jakby to oni conajmniej wznieśli Giewont, Kosistą i Murań; gdy w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie profesor chemji opowiada o skropleniu powietrza, które po raz pierwszy w dziejach nauki w tym uniwersytecie przez uczonych polskich dokonane zostało — wtedy to jest prawdziwe święto narodowe! Trzeba się poczuć narodem, a wtedy przeżywa się chwilę narodowego święta. I my musimy obchodzić dzień 3-go maja tak, jak na to zasługuje. Musimy wiedzieć, że ten dzień nakłada na nas obowiązki, że twórcom konstytucji majowej musimy rzec: staramy się być was godni. Dobry początek dało towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie, zbierając w dzień 3-go maja, już nie po raz pierwszy, pieniądze na fundusz szkół ludowych. Rozumuje ono tak: z racji rocznicy radosnej chwili złóżcie ofiarę dla ojczyzny. Jednakże jałmużna prędko się znudzi, a przytem są inne formy, o wiele godniejsze, aby okazać, że i my jesteśmy zawsze gotowi.

W ten dzień przyłóżmy się wszyscy do jakiejś wielkiej pracy, zastąpmy robotników czy innych pracowników w pracy publicznej. Tak, jak wylega ludność za miasto na mszę polową, tak niech pójdą wszyscy do pracy, najlepiej fizycznej, nie wymagającej przygotowania, dostępnej dla wszystkich. Buduje się choćby szkoły ludowe — pomóżmy przy budowie, przez jeden dzień zwoźmy cegły lub wysadzajmy drzewami ulice miasta. Pracujmy nie według dnia roboczego, bo nie pracujemy z musu, ale z dobrej woli, trudźmy się od zmroku do świtu, nie ustając, urabiajmy sobie ręce, pokażmy raz jak pracować można, a jak u nas w Polsce nie umieją. Projekt ten bynajmniej nie jest fantastyczny. Tworzą się zawsze przed dniem 3-go maja komitety obchodu, ktokolwiek przyjeżdża do nas, powstają komitety przyjęcia, słynni jesteśmy z tworzenia stowarzyszeń i kółek, dlaczegóżby więc powstać nie miała w każdym większem skupieniu ludności, świętującem rocznicę konstytucji majowej, komisja, któraby się zajęła ustaleniem lokalnem pracy, w której mieszkańcy mają tego roku wziąć udział i podziałem miasta na dzielnice dla tworzenia „batalјonów roboczych". Tylko strzeżmy się, ażeby ten sposób świętowania nie stał się znowu pustą formą, udziałem skautów i uczniów klas niższych, gotowych do każdej nowej zabawy. Niechby prasa podtrzymywała wysoki ton, jaki jedynie nadać może sens podobnemu pojmowaniu święta narodowego, niech uchylenie się od tego obowiązku uważane będzie za czyn niegodny; jak ongi niestawienie się na wojnę szlachcica — powodowało utratę godności szlacheckiej, a dla dzieci niech będzie dopuszczenie do obchodu czemś takiem, jak postrzyżyny w dawnej Polsce. Wtedy zobaczymy, ilu się znajdzie ochotników i dzień 3-go maja stanie się przeglądem sił, po całem kraju brzmiącem: „czuwaj!" Nie troszczmy się o to, z jakiemi chorągwiami pójdziemy do pracy i jakie po drodze mamy śpiewać pieśni, życie w rozkwicie stwarza bogactwo, przepych form, które zaraz porzuca, osiągając doskonalsze. W dzień taki będzie można zażądać od obywateli każdej ofiary, a jeżeli państwo będzie w potrzebie, stanie się 3 maja tradycyjnym dniem, w którym naród zdobędzie się na najwyższy wysiłek. To jest jedyna postać, w jakiej możemy święcić obecnie rocznicę konstytucji majowej. Niech nikogo nie zraża tego rodzaju „organiczne" rozwiązanie kwestji. Idzie o to, aby dzień 3-go maja uczynić żywem świętem, ażeby co roku był on przeżywanem przez naród nowem zdarzeniem historycznem, a wtedy przybierze on samorzutnie za każdym razem formy najbardziej zgodne z duchem chwili; naród będzie się przezeń wypowiadał w najistotniejszej swojej treści.

Komu drogie jest święto 3-go maja, kto chce je zachować i ocalić, a niedopuścić, by stało się ono świętem gawiędzi i drobnych dzieci, ten zawoła: „dosyć już, dosyć!" W tym roku było przecież tak ładnie, mieliśmy odsłonięcie pomnika, przyjechał sam Foch, byliśmy dla niego bardzo uprzejmi. No, a teraz już dosyć. Akurat czas rozpocząć nową kartę. Że wszędzie tak jest, to dlatego mamy powiedzieć: i my nie lepsi? Europa wpadła w szał urządzania obchodów: molier'owskich, kopernikowskich, pasteur'owskich, shekspear'owskich. Nam naturalnie w to graj, zawsze naśladowaliśmy Europę w tem, co miała najgorszego i teraz naśladujemy ją w jej głupocie i hipokryzji. Zresztą, na tem polu nie wiadomo, kto kogo ma wpierw uczyć. My, którym dawno wytknięto, że „pawiem narodów" byliśmy „i papugą", nie spodziewaliśmy się doprawdy, że i narody zachodniej Europy są równie próżne. Gdybyśmy mieli przypomnieć sobie wszystkich uczonych, mężów stanu, artystów, wodzów i zasłużonych i obchodzić rocznice ich narodzin i zgonów tudzież pamiętne dni historji wszystkich narodów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, **bądźmy pewni, że musielibyśmy święcić trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku.** Tym razem my możemy dać dobry przykład. Dotychczas ambasador czy członek misji zagranicznej depeszował do swego rządu: „Dzisiaj jest święto narodowe u polaków, więc już od wczoraj ogłuszają nas i mącą spokój, chodząc po mieście z wrzaskliwą muzyką, a dzisiaj nic nie robią, lecz gapią się tłumnie na marszerujące ulicami wojsko, dzieci i przeróżne, cudacznie poprzebierane figury." Odtąd niech nadawane przezeń depesze brzmią: „Miasto jest jak wymarłe, bo dzisiaj czczą polacy rocznicę wielkiego zdarzenia dziejowego w ten sposób, że cała ludność bez różnicy wieku, płci i stanu pracuje od wczesnego rana przy robotach publicznych." U nas jest tyle do zrobienia, nie wiadomo, gdzie pierwej ręce wrazić! A więc na przyszły rok będziemy już inaczej obchodzili 3-go maja, choćby to miało być święto sadzenia drzew! Może wtedy odnajdziemy ten ton, którego dotąd napróżno szukamy — hymn narodowy Polski wyzwolonej!

Quis.

—o—

ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĘTA 3 MAJA.

PAT. — WARSZAWA, 7 maja — Minister spraw zagranicznych wysłał do p. Hellsta, ministra spraw zagranicznych Estonji, oraz do p. Meyerowicza, łotewskiego ministra spraw wewnętrznych, depeszę z podziękowaniem za złożone przez nich życzenia z racji święta narodowego. Podobne podziękowanie wysłał do p. Pacho, ministra spraw zagranicznych w Brazylji za jego depeszę z okazji święta 3 maja.

PAT. — WARSZAWA, 7 maja — Prezydent Rzplitej otrzymał następującą depeszę od króla belgijskiego, Alberta I-go.

Jego Ekscelencja pan Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Z okazji święta narodowego polskiego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie gorących życzeń, jakie cała Belgja i ja żywimy dla szczęścia i pomyślności szlachetnych Polaków.

Podpisany (—) Albert.

Pan prezydent wysłał w odpowiedzi następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony cennem świadectwem przyjaźni, jakie otrzymałem właśnie z okazji naszego święta narodowego, pospieszam wyrazić Waszej Królewskiej Mości moje jak najszczersze podziękowania za życzenia, jakie Wasza Królewska Mość zechciała mi przesłać.

Podpisany (—) Wojciechowski.

PAT. — WARSZAWA, 7 maja — Prezydent Rzplitej otrzymał następującą depeszę od p. Artura Bernandez, prezydenta rzplitej Brazylji:

„Jego Ekscelencja p. Stanisław Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej polskiej w Warszawie.

Mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelensji z okazji rocznicy ogłoszenia konstytucji majowej jak najszczersze życzenia, jakie żywię w imieniu własnem i w imieniu narodu brazylijskiego dla osobistego szczęścia Waszej Ekscelencji i pomyślności narodu polskiego.

Podpisany (—) Artur Bernandez.

Pan prezydent Rzpltej w odpowiedzi wysłał następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony życzeniami, jakie Wasza Ekscelencja była łaskawą mi przesłać, w imieniu swojem i w imieniu wielkiego narodu brazylijskiego, mam zaszczyt podziękować Waszej Ekscelencji całego serca za jej przyjazne uczucia

Zjazd nauczycielstwa szkół średnich.

Drugi dzień obrad.

Na porządku dziennym drugiego dnia zjazdu znajdowały się:

1) Dalszy ciąg dyskusji nad referatami, 2) sprawa stosunku związku do okręgowej komisji związków zawodowych, 3) sprawy bieżące, 4) wolne wnioski.

Obrady zjazdu rozpoczęły się w drugim dniu, t. j. wczoraj o godz. 10 rano.

W dyskusji nad referatem zadania wychowawcze szkoły zabrali głos p. Sobiński, oraz referent p. Gacki, który zreasumował postulaty wyłonione w dyskusji, oraz odpierał zarzuty stawiane tezom, wyłuszczonym w referacie.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd wzywa zarząd główny do wystąpienia do ministerstwa w. r. i o. p. z memorjałem protestującym przeciwko okólnikowi, **zobowiązującemu nauczycieli wychowawców do udziału w praktykach religijnych młodzieży i wydania zakazu organizacji na terenie szkoły zrzeszeń o charakterze wyznaniowym.**

2) Zjazd wzywa zarząd główny do wystąpienia do min. w. r. i o. p. w sprawie zredukowania ilości godzin szkolnych w klasach wyższych, t. j. od 5—8 do 30 godzin tygodniowo, oraz do 24—27 w klasach niższych, oraz w związku z tem zredukowania materjału, objętego programem szkoły średniej.

3) Zjazd wzywa członków do organizacji rad pedagogicznych, do organizowania muzeum pedagogicznych, pracowni robót ręcznych, pracowni fizycznych i chemicznych, zakładania ogrodów szkolnych, oraz ogrodów składnic.

4) Zjazd wzywa członków do zapoznania się z organizacją samorządu w pierwszem gimnazjum związkowem w Warszawie i do organizacji takich samorządów w szkołach.

5) Zjazd wzywa członków nauczycieli historji w szkole średniej, aby zwrócili uwagę na stronę wychowawczą tegoż przedmiotu.

6) Zjazd wzywa członków do popierania wszelkich akcji społecznych, zmierzających do dostarczenia młodzieży szkolnej odpowiednich rozrywek.

7) Zjazd wzywa zarząd główny związku do wytężenia wszystkich sił i użycia wszelkich wpływów, celem zapewnienia nauczycielstwu wolności nauczania zgodnie z sumieniem i nauczyciela-pedagoga.

8) Zjazd wzywa zarząd do energicznej walki przeciwko wprowadzaniu upośledzeniu nauczycieli pewnych przedmiotów.

9) Zjazd wzywa zarząd główny do energicznej walki przeciwko usiłowaniom wprowadzenia przez min. wyzn. rel. i oświaty publ. **nauki wojskowaści do szkoły pod pozorem t. zw. hufców szkolnych.**"

Po uchwaleniu tej razolucji zjazd przystąpił do dyskusji nad referatem „Organizacja władz szkolnych".

Po ożywionej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Zjazd związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich domaga się, aby w ustawie o ustroju władz szkolnych organizacja tych władz była ściśle oparta:

1) na ścisłem spółdziałaniu społeczeństwa i nauczycielstwa, 2) na zupełnem oddzieleniu czynników politycznych od władzy na szkolnictwo."

Dla szczegółowego rozpatrzenia i wykonania tych postulatów, powołano do życia komisję, złożoną z senatorów Kopcińskiego i Praussa, oraz posła Ćwiakowskiego.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego.

Po obszernej dyskusji nad tą sprawą postanowiono ze względów formalnych sprawę tę zdjąć z porządku dziennego.

W 3 punkcie porządku dziennego sprawę zatargu w komisji norm reforował p. Forelle. Referant wykazał niesłuszność argumentów tej komisji i przyczyny, które zmusiły przedstawiciela związku do złożenia swego votum-separatum przeciwko uchwale komisji, regulującej płace czerwcowe i lipcowe nauczycielstwa szkół średnich.

Referat wskazał również na konieczność regulowania płac nauczycielstwa według orzeczeń komisji statystycznej.

Następnie umówiono cały szereg spraw bieżących, oraz wolnych wiosków, poczem po przemówieniach pożegnalnych zjazd zamknięto.

W zjeździe wzięli ogółem udziału przedstawiciele 32 oddziałów. (bip.)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dyrekcja teatru zawiadamia, że niedzielna „Akademja poezji greckiej" wobec nadzwyczajnego powodzenia jeszcze raz zostanie w tym samym programie termin, której poda się będzie później do wiadomości.

We wtorek 8 maja po poł. o godz. 3 „Makbet" z dyr. Barwinskim w roli tytułowej, wieczorem świetna komedja Jewreinowa „To, co najważniejsze" ciesząca się niesłabnącem powodzeniem. Artystom rozdano role ze sztuki Urwancowa „Wiera Mircewa", reżyseruje dyr. Barwiński komedji Winawera „R. H. Inżynier", która równocześnie graną jest na wszystkich scenach polskich ciesząc się olbrzymiem powodzeniem. Reżyserje prowadzi utalentowany reżyser naszej sceny Jerzy Woskowski.

Wieczór plastyki i melodeklamacji. Kierowniczka szkoły plastyki w Łodzi, tancerka bosonoga, b. artystka dramatyczna teatrów krakowskiego i warszawskiego p. Zenobja Janczewska, występuje w piątek, dnia 11 maja w sali T-wa miłośników muzyki z własnym wieczorem tańców plastycznych i melodeklamacji. P. Janczewska stworzyła nowy rodzaj w sztuce, oparty na łączeniu melodeklamacji z plastyką i jest leureatką ministerjum sztuki i kultury. Łączenie deklamacji z plastyką jest zagranicą rozpowszechnione u nas jest jeszcze nieznane — p. Janczewska cieszyła się dużem powodzeniem za granicą o czem świadczą chlubne recenzje..

W wieczorze przyjmują udział uczennice szkoły p. Janczewskiej (tańce plastyczne). Atrakcją będzie śpiew znanej artystki estradowej p. Sabiny Rezenblatowej.

Pozostałe bilety do nabycia w księgarni p. Fiszera, Piotrkowska 47.

—o—

Komuniści rzucają bomby w Krakowie.

Skonfiskowano sporo bibuły bolszewickiej i podobno broń palną.

KRAKÓW, 7 maja — Przez cały dzień wczorajszy organa policyjne prowadziły śledztwo w sprawie podrzucenia bomby w hotelu Kellera na Kazimierzu. Opinja znawców sądowych orzekła, że użyto około pół kila nitroglicerynowego materjału wybuchowego z domieszką około 8 proc. bawełny strzelniczej. Bomba podrzucona przy ul. Studenckiej była zrobiona z tego samego materjału wybuchowego. Stowarzyszenie „Bund", znajdujące się na pierwszem piętrze hotelu, obejmuje warsztaty robotnicze, które się w niem grupują pod nazwą „Związków zawodowych nr. 2". W skład stowarzyszenia wchodzą szewcy, krawcy i skórnicy. W łonie tego stowarzyszenia wytworzyła się od jakiegoś czasu skrajna lewica, która występuje pod nazwą „Kombundu", jako związek proletarjatu miast i wsi. Podczas ostatnich wyborów pod tą nazwą występowali również i komuniści, przeto Kombund ma charakter komunistyczny. Ponieważ w ostatnim czasie nastąpił w Krakowie szereg aresztowań wśród komunistów, którzy należeli do Kombundu, a przy których znaleziono materjał kompromitujący, przeto możliwem jest, że komuniści w odwecie za zdradę ich tajemnicy byli sprężyną ostatanlej eksplozji. Świadczyłaby również za tem przeprowadzona rewizja w hotelu Kellera, w czasie której organa śledcze skonfiskowały na miejscu olbrzymia ilość bibuły bolszewickiej i broszur o treści antypaństwowej. Podobno także skonfiskowano i broń palną.

W sprawie żydowskich ślubów religijnych

Doniosłe wyjaśnienie ministerstwa sprawiedliwości.

W styczniu 1921 r. przewodniczący urzędu stanu cywilnego, prez. Rżewski, wystosował memorjał do władz centralnych w sprawie aktów stanu cyw. dla żon emigrantów wyznania mojżeszowego, które, uczyniwszy zadość obrzędom religijnym, nie postarały się w swoim czasie o należyty wpis do ksiąg stanu cywilnego.

Obecnie ministerstwo sprawiedliwości wyjaśniło, że poruszona przez urząd stanu cywilnego kwestja została zadecydowana przez komplet izby cywilnej sądu najwyższego, który ustalił, że małżeństwo, zawarte w myśl przepisów obowiązujących u rabina, **jest prawnie małżeństwem w pojęciu ustawodawstwa b. Królestwa Polskiego, choćby akt stanu cywilnego sporządzony nie był, a dzieci z takiego małżeństwa nie mogą być zatem uważane za dzieci nieślubne.**

Powyższe orzeczenie sądu najwyższego przyznało księgom zapisowym, prowadzonych należycie przez rabina, takież same znaczenie dowodowe, co i księgom kościelnym, wymienionym w art. 232 prawa o małżeństwie, a więc uznało je za początek dowodu zawarcia małżeństwa.

Strona, nie posiadająca więc aktu stanu cywilnego, winna wystąpić do sądu okręgowego o uznanie ostnienia takiego małżeństwa, składając odpowiedni dowód jego zawarcia w formie odpisu z ksiąg zapisowych rabina.

CO KOSZTUJE POKÓJ W ZAKOPANEM?

Starostwo ustala ceny na lato.

ZAKOPANE, 7 maja — Starostwo w Nowym Targu celem położenia tamy nadużyciom, po wysłuchaniu reprezentantów towarzystwa właścicieli realności ustaliło czynsze w Zakopanem, na sezon letni. Od pierwszego czerwca do pierwszego października można pobierać za jedną ubikację najwięcej 150.000 miesięcznie w domach drugiej kategorji tj. zdatnych do zwykłego użytku. W domach pierwszej kategorji za jedną ubikację 200 tysięcy marek. Czynsz ów nie dotyczy osób, mieszkających stale w Zakopanem O ile by nastąpiła dalsza dewaluacja marki, starostwo porozumie się z powołanymi czynnikami i ustali nowe czynsze.

—o—

Z prasy.

„Nasze Sprawy". Ukazał się majowy numer „Naszych Spraw", czaso-pisma poświęconego sprawom zawodowym pracowników handlowych i biurowych m Łodzi.

Na ciekawą treść numeru składają się artykuły, omawiające kwestję aktualne z życia pracowniczego oraz informacje i komunikaty Zarządu związku. „Nasze Sprawy są obecnie jedynem pismem związkowem w Łodzi.

Nowe książki. Nakładem instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska" ukazał się właśnie w nowem wydaniu dramat Leopolda Staffa „To samo", który w dorobku tego znakomitego pisarza zajmuje bardzo poczesne miejsce. — „Bibljoteka Polska" wydała również świetną powieść Józefa Weysschoffa p. t. „Puszcza", którą, podobnie jak „Soból i panna", jest hymnem na cześć nieprzebytych ostępów litewskich i wolnego, zdrowego życia na ich zielonem łonie. Ponieważ książka ta została już dawno wyczerpana, wszyscy miłośnicy swojskiego talentu Weyssenhoffa z radością przyjmą nowe wydanie.

HANS HOFFMAN.

Tęsknota umarłych.

(Dokończenie).

Teraz wysunął się jakiś starzec o wysokim czole i przemówił poważnym głosem:

„Pracowałem przez pięćdziesiąt lat, dążąc do jednego celu, aby odkryć wielkie prawdy, rządzące światem. Odkryłem je, lecz nigdy ich nie ogłosiłem: pochłonęły mnie fale morskie. Pozwól mi wrócić na ziemię i oświecić ludzi."

Starzec spróbował przekroczyć wał, lecz już po chwili zamienił się w garść białego pyłu.

„Tobie się zdaje, nieszczęsny, że wielkie pomysły i odkrycia są kiedykolwiek dziełem jednego człowieka? Nigdy! Kiełkują one w wielu umysłach, a kiedy z biegiem czasu dojrzewają, wtedy nadchodzi czas żniwa, z którego jeden tylko zbiera plony. Czy będzie to twoje imię, czy jakieś inne, to przecież wszystko jedno!"

Tysiące jeszcze białych duchów próbowało przestąpić piasczysty wał. Daremnie.

W końcu przyszła jakaś młoda kobieta: „Wiozłam dziecku memu lalkę w podarunku. Lalka wraz ze mną utonęła i dziecko pozbawione zostało radości. Chciałabym żyć jeszcze godzinę, aby móc to naprawić."

„Kiedyż zdarzyło ci się to nieszczęście?" — zapytała wielka głowa uśmiechając się łagodnie:

„Będzie już jakieś sto lat..."

„To przecież córeczka twoja dawno już umarła?"

„Cóż to szkodzi? Jeżeli to nie będzie moja córeczka, to może wnuczka lub prawnuczka, albo zresztą jakiekolwiek inne dziecko, które się uraduje moją lalką. Takbym chciała raz jeszcze zobaczyć śmiejące się dziecko.

Drwiący śmiech rozległ się między duchami:

„Dla takiej drobnostki chce odzyskać życie! Dla nędznej zabawki, jakich tysiące codziennie się psuje! Dla jednej głupiej lalki! Jakie to dziecinne!"

„Co jest na świecie wielkie, a co małe? — poważnie zapytała wielka głowa — Jestże korona czemś innem niż zabawką? Czy daje ona więcej szczęścia, niż zabawka? Czy jest jakaś miara ludzkiego szczęścia i ludzkiej tęsknoty? Ta kobieta, jedna z pośród was wszystkich, pragnie szczęścia nie dla siebie; stłumienia tęsknoty, lecz nie swojej."

A kobieta mówiła dalej: „Człowiekowi, który nie zaznał w dzieciństwie radości, trudno jest przejść przez życie. Kto wie, czy i mojego dziecka życie nie złamało! Ale jest przecież wiele innych dzieci, które nie znają szczęścia. Im właśnie chciałabym dopomóc, ich rozweselić, gdybym choć na godzinę wrócić mogła na ziemię."

„Spróbuj więc!" — rzekła wielka głowa.

Smukła postać kobiety zbliżyła się do piasczystego wału i zniknęła, jak wszystkie poprzednie. Tylko w tym miejscu ukazało się światło, jakgdyby gdzieś z ciemności wyłaniać się poczęło słońce...

„Dosyć już! — zawołała wielka głowa. Jedna z was wróciła na ziemię, wy zaś wrócić musicie do bezdni morskiej!"

Cicho i bezszelestnie powracać poczęły białe postacie, aby przez cały rok znowu trwać w beznadziejnej tęsknocie. Wielka głowa patrzała na nie, a we wzroku jej nie było ani złości, ani litości. A potem spojrzenie jej przeniosło się na świetlaną postać kobiety, która szybko szła ku ludzkim siedzibom.

Weszła do pierwszej chatki, w której błyszczało światło, podeszła do dzieci i najmłodszemu z nich, podarowała swą lalkę. A kiedy pozostałe dzieci, popatrzyły na nią z żalem, sięgnęła instynktownie ręką do kieszeni i znalazła tam całą masę innych zabawek. I tak ciągle: im więcej rozdawała, tem stawała się bogatszą, tem więcej miała darów, tem większa wkoło niej panowała wesołość. Błyszczały radością oczy dzieci, śmiały się ich rozkoszne buziaki. Już po chwili żadne z nich nie zwracało uwagi na białą postać kobiety, która przyszła, by dać im chwilę radości, ale każde z nich uszczęśliwione, bawiło się swoją zabawką. Kobieta stała między niemi, a oczy jej błyszczały szczęściem, jak czyste i niewinne oczy dziecka.

Na pożegnanie wzięła najmłodsze dziecko na rękę i powiedziała cicho:

„Jesteś może moją wnuczką, bo masz oczy podobne do oczu mego dziecka. I śmiech twój jest taki jasny! Napewno jesteś moją wnuczką! O, jaka ja szczęśliwa!"

A kiedy inne dzieci zazdrośnie spoglądały na wyróżnione maleństwo, dodała szybko:

„I ty także! i ty! i ty! Wszystkie jesteście kochane moje wnuczęta!"

I poszła do innych chat, aby nieść szczęście tym maleńkim istotkom. Chodziła tak, aż do późnego wieczora. A kiedy wszystkie dzieci spały już w swych łóżeczkach, powiedziała, śmiejąc się radośnie:

„Mogę już teraz odejść w spokoju. Wzbudziłam tyle radości, jakgdybym urodziła dziesięcioro dzieci i wychowała je w szczęściu. Tęsknota moja jest już stłumiona."

Wyciągnęła ramiona, a lekki wiaterek poniósł ją na swych skrzydłach daleko, do wielkiego morza.

Morze było ciche i nieruchome, tylko małe fale nadpływały powoli do piasczystego brzegu; tuląc się doń, jak zmęczone dzieci do piersi matki.

A nad morzem pochylało się niebo, niby święte drzewo, które miast kwiatów świeci tysiącem gwiazd.

Tłum. I.R.

Wiadomości bieżące.

MAJ
8
WTOREK

Dziś: Stanisława B.
Jutro: Grzegorza

Wschód słońca o g. 3.58
Zachód o g. 7.9
Wsch. księżyca g. 8.59
Zachód o g. 6.2 r.
Długość dnia 15.11
Przybyło dnia 7.26

NA MOIM EKRANIE.

Barometr miłości i barometr giełdy

Było to na balu.

Kilkanaście mamuś, których córeczki w wieku od lat 18 do 54 chętnie by się przespacerowały za mąż; kilka podlotków, w rodzaju tych, które pysznią się: „żeby pan wiedział, jaka jestem zepsuta!"... ćwierć setki starszych panów typu: manufaktura, giełda i zawody pokrewne; z dziesięciu może t. zw. „młodych ludzi" o minach „zdobywców świata" — oto cała societa.

Naogół bal był nudny. We flircie zastój, jak w manufakturze; tańce szły ciężko, jak klecenie „centro-prawu", ciastka były niesmaczne.

„Młodzi ludzie" żałowali w głębiach ducha, iż wszystkie panny mają posagi w wekslach, a młode panny śniły dziewicze sny o książętach, którzy narazie czekali na kupców z Rumunji i wogóle ago nię stagnacji.

Uwagę moją ściągnęła młoda przystojna bardzo para, flirtująca zawzięcie od godziny na kanapce w gabinecie, przylegającym do salonu.

Gdym spojrzał na nią w pewnej chwili odrazu pojąłem, iż on się jej oświadcza. Sądząc z wyrazu ich oczu, napewno on ją teraz zapewniał, że bez niej żyć nie może, żeby została jego na wieki, i t. p. Ona naprzemian to rumieniła się, to bladła, widać więc, iż słowa młodziana padały na grunt bardzo podatny.

Ponieważ niema na świecie nic bardziej wesołego, jak widok człowieka, który się oświadcza, postanowiłem zbliżyć się do zakochanych i chociaż podsłuchiwanie należy według zasad „bon tonu" do rzeczy bardzo nieładnych — stać się niewidocznym świadkiem ich rozmowy.

Tak byli zatopieni w sobie, iż nie spostrzegli nawet mego wejścia do gabinetu.

Usiadłem przy stoliku i, udając, iż czytam gazetę, nie spuszczałem z nich wzroku.

Tak. Nie ulegało wątpliwości. Była to para zakochanych. On musiał na nią silnie działać, gdyż drżała, jak liść osiny.

Rzekła: „Puls!".

Ach — pomyślałem — ze wzruszenia dostała gorączki. Będzie jej badał temperaturę.

On odparł: „Wysoko!"

A więc biedna dziewczyna miała gorączkę.

— A „Spirytus"? — zaszczebiotała dźwięcznie.

— Cóż, u djabła! — zakląłem — zwarjowała — chce pić!...

— Ile chcesz, duszko, on odparł, przeszywając ją ognistym spojrzeniem...

Nie ulegało wątpliwości, on ją chce upić spirytusem, a co stanie się potem nietrudno się domyślić.

— „Węgiel?" — szepnęła słabo i spuściła skromnie oczęta.

— Aha — wywnioskowałem — nie może wytrzymać jego wzroku, który ją palił, jak rozżarzony węgiel.

Dotknął się jej ręki i wpił się w nią ustami.

— „Elektryczność?" — znów zaświergotała.

Dotknięcia jego działają na nią, jak prąd elektryczny — pomyślałem.

On zbladł i ciężko odsapnął, jak lokomotywa.

— „Parowóz" — wyrwało się z jej drobnych usteczek.

Spojrzałem na niego z zazdrością. W tym jednym pieszczotliwym wyrazie „parowóz" mieściło się wyznanie miłosne.

Ona przytuliła się do niego i coś mu szepnęła na ucho. On zbladł, zerwał się z miejsca i wykrztusił:

— Wyznam ci całą prawdę: „Puls", „Spirytus" „Węgiel", „Elektryczność", „Parowóz" — wszystko spadło. Jestem zrujnowany i ty też!...

Ona błyskawicznie wstała i czerwona, jak burak, wyrzuciła z siebie:

Podły!... Nikczemny!... Oszukałeś mnie!.. Obraziłeś moje najświętsze uczucia!... Dałam ci moje serce i moje akcje!... A tyś zmarnował te skarby!... Precz!...

On spuścił głowę i odszedł...

Ona, jak zraniona lwica, wyjęła z sakiewki gazetę i poczęła studjować cedułę giełdową.

Muzyka grała melancholijnie: „O, Bajadero!"...

W. Lak.

—o—

DODATKOWY PRZEGLĄD REZERWISTÓW OD ROKU 1883 DO 1899.

Rezerwiści roczników od 1883 do 1899, którzy dla jakichkolwiekbądź powodów nie otrzymali dotychczas kart powołania do stawienia się do zebrań kontrolnych lub nie zostali załatwieni przez komisje kontrolne winni się stawić dnia 9 maja r. b. o godz. 9 rano w P. K. U. Łódź-miasto, ul. Sienkiewicza 35 na dodatkowe komisje kontrolne.

Rozporządzenie powyższe dotyczy wszystkich, którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie mogli się stawić na komisje kontrolne. (pap).

URZĘDY SĄ DZIŚ CZYNNE.

Wczoraj z prezydjum rady ministrów nadeszło do wszystkich urzędów zawiadomienie, że instytucje rządowe będą dziś czynne, jak w dnie powszednie. Ze strony władz ministerjum oświaty dowiadujemy się, że szkoły zarówno powszechne, średnie, jak i wyższe, będą dziś świętowały.

PRZEMYSŁ NIE ŚWIĘTUJE.

Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, wzywa wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, aby w dniu 8 maja, t. j. w dzień św. Stanisława, praca odbywała się tak, jak w dnie powszednie.

PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA OBCOKRAJOWCÓW.

W związku z wysiedlaniem uchodźców z Polski, wstrzymano tymczasowo wydawanie paszportów zagranicznych dla obcokrajowców.

WWÓZ CUKRU DO POLSKI DOZWOLONY.

Nasz warsz kor. telefonuje:

Ministerstwo handlu i przemysłu porozumiało się z ministertstwem skarbu w sprawie skreślenia cukru z listy towarów zakazanych do przywozu z zagranicy. Jak się dowiadujemy w tych dniach będzie ogłoszone urzędowe obwieszczenie na zasadzie którego import cukru będzie dozwolony. Należy jednak dodać, że importerzy cukru będą zmuszeni opłacać pełną akcyzę oraz cło.

LISTY I PACZKI DO ROSJI.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Poselstwo sowieckie podaje do wiadomości, że przysyłanie listów z prowincji do poselstwa celem dalszego wysyłania takowych do Rosji nie jest dopuszczalne. Z listami i paczkami do Rosji należy się zwracać osobiście do poselstwa.

—o—

Rejestracja samochodów i welocypedów. Jak nas informują, policja przystąpi w najbliższych dniach do sprawdzenia legitymacji kursujących samochodów i motocyklów, które powinny być zerejestrowane w okręgowej dyrekcji robót publicznych. Szoferzy, którzy według rozporządzenia z dnia 6 7. 1922 r. (Dz. Urz. Rz. P. nr. 65), winni posiadać legitymacje nowego wzoru, które wydaje województwo, (okręgowa dyrekcja robót publicznyc). Właściciele samochodów oraz szoferzy, nie posiadajcy nowych legitymacji, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani. Komisja rejestracyjna samochodów urzęduje w okr. dyr. rob. publicznych we wtorki i piątki od godz. 9—12, gdzie również codziennie w tychże godzinach można otrzymać blankiety rejestracyjne oraz niezbędne informacje. (pap).

O recepty kasy chorych. Jak już donosiliśmy, recepty, wydawane przez kasę chorych, przyjmują tylko apteki kasy chorych.

Jednak ponieważ aptek tych jest niedostateczna ilość, rośnie niezadowolenie wśród członków kasy chorych. Przed aptekami temi jest tłok i dochodzi do bijatyki. Dbecnie, jak się dowiadujemy, zbierane są podpisy na memorjał do władz kasy chorych, aby otworzyła albo dostateczną ilość aptek, albo by recepty kasy chorych przyjmowane były przez apteki prywatne. (bip)

Wiec słuchaczów Miejskich kursów dokształcających. Na wiecu słuchaczów kursów dokształcających w dniu 22 kwietnia r. b. powzięto następującą uchwałę:

„Słuchacze kursów dokształcających w Łodzi, zebrani na wiecu oświatowym w dniu 22 kwietnia rb., wyrażają podziękowanie władzom miejskim za zorganizowanie kursów dokształcających, które przyczyniły się i przyczyniają do podniesienia poziomu kulturalnego i duchowego szerokich sfer robotniczych naszego miasta.

Zebrani wyrażają przekonanie, że ta niezbędna w chwili obecnej placówka zostanie nadal utrzymana i rozszerzona, aby mogła całkowicie zaspokoić coraz więcej rozwijające się potrzeby oświatowe robotników.

Niezależnie od poglądów politycznych czy narodowościowych zebrani przyrzekają popierać wszędzie, otaczać czcią i szacunkiem tych, którzy niosą rzetelną oświatę ludowi, natomiast zwalczać bezwzględnie zwolenników utrzymania klasy robotniczej w ciemnocie lub oszczędzających pieniędzy na cele oświatowe".

O polską akademję handlową w Gdańsku.

Założył ją przemysłowiec łódzki p. E. Heiman. — Jakie trudności czyni senat gdański.

A.W. — GDAŃSK, 7 maja. — Sprawa założnia polskiej akademji handlowej sumptem przemysłowca łódzkiego, p. Heimana, który w tym celu zakupił duży gmach w Gdańsku, **doznała nowego zaostrzenia.**

W ubiegłym tygodniu senat **zarządził zajęcie gmachu, przeznaczonego dla akademji na rzecz urzędu mieszkaniowego,** mimo że poprzednio w gmachu tym znajdowało się kasyno oficerskie i budynek nie był używany na cele mieszkalne. **Policja gwałtem zajęła gmach, wyłamując drzwi i osadząjąc w nim lokatorów.**

„Gazeta Gdańska" podając powyższą wiadomość, zapytuje, czy nie znajdą się środki, aby na zabór polskiej własności odpowiednio zareagować. W tej właśnie chwili bawią w Warszawie senatorowie gdańscy i będą zapewniać o dobrej woli Gdańska co do współżycia gospodarczego z Polską, w Gdańsku zaś senat idzie dalej drogą gwałtów i przemocy.

O podwyżkę w przemyśle włókienniczym

Przemysłowcy ofiarują 10 proc., robotnicy żądają 20 procent.

Pod przewodnictwem inż. Rumpla odbyła się w dniu wczorajszym konferencja między delegatami związków robotniczych a przedstawicielami przemysłowców.

Na wstępie p. Rumpel zakomunikował, **iż przemysłowcy postanowili pójść na dalsze ustępstwa i proponujący 10 proc. podwyżki.** Również postanowili przemysłowcy **znieść istniejący dotychczas dodatek drożyźniany, wynoszący 140 mk. dziennie,** gdyż wobec zarobków jest to **suma śmieszna w dzisiejszych czasach.**

W odpowiedzi na to przedstawiciel związku „Praca" p. Kazimierczak, scharakteryzowawszy obecną sytuację w przemyśle, podkreśli, iż drożyzna jednak w dalszym ciągu wzmaga się, a położenie robotników jest krytyczne wobec tego, iż fabryki nie pracują normalnie. **Co do proponowanej podwyżki jest ona śmieszną i robotnicy przyjąć jej nie mogą.**

Następnie zabrał głos p. Danielewicz, który zaznaczył, **iż konjuktura obecnie nie jest świetną, lecz przemysłowcy nie mogą ciężaru całego rzucić na barki rzesz robotniczych.**

W imieniu klasowego związku mówca na proponowaną podwyżkę 10 proc. nie zgadza się.

Co do zniesienia dodatku drożyźnianoneg, to ponieważ wynosi on obecnie ledwo przeszło 1 proc. zarobków, to przemysłowcy proponują 12 proc. podwyżki po zniesieniu tego dodatku. Następnie przedstawiciele robotników, odbyli naradę, po której oświadczyli, **iż zgodzą się na odrzucenie dodatku dziennego przy podwyżce 20 proc.**

Przemysłowcy na koncepcję tą nie zgodzili się, podając jako główny motyw brak rynków zbytu, oraz środków obrotowych. Jednak propozycję delegatów robotniczych przedstawią na ogólnem zebraniu robotników. Na tem konferencję zakończono. (bip).

W przededniu strejku dozorców domowych.

Jak już donosiliśmy, w piątek 4 b. m. odbyła się w inspektoracie pracy konferencja delegacji dozorców domowych z inspektorem pracy p. Wojtkiewiczem, który po rozmowie z ministerjum pracy zapewnił delegatów, **że komisja rozjemcza dla zlikwidowania zatargu przybędzie do Łodzi w najbliższych dniach.** Sprawę tę zdawali przed zebraniem ogólnem związku zawodowego dozorców delegaci w niedzielę o godz. 10 rano. W dyskusji wyłoniły się dwa wnioski: jeden za przystąpieniem do strejku, a drugi za odłożeniem strejku do dnia 15 maja.

Uchwalono następującą rezolucję: 1) zebrani dozorcy stwierdzają, **że sprawa podwyżki jest przez kamieniczników ignorowana; 2) zebrani postanawiają wobec tego, że o ile do dnia 15 maja sprawa dozorców nie zostanie załatwiona pomyślnie w dniu tym dozorcy bezwzględnie przystąpią do strejku.**

Rezolucje tę przyjęto jednomyślnie, a odpisy ich przesłano do komisarjatu rządu, do inspektoratu pracy i do obu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Wobec powyższego, Łódź staje w obliczu nowego bezrobocia, które już kiedyś dało się Łodzi dotkliwie we znaki. Przypuszczać jednak należy, że czynniki miarodajne doprowadzą do porozumienia zainteresowanych stron. (pap).

KONIEC STREJKU KRAWCÓW MĘSKICH.

Strejk pracowników krawieckich męsko-obstalunkowych został wczoraj w pracowniach żydowskich kompromisowo zlikwidowany. Pracownicy uzyskali po dwutygodniowym strejku 35 procent. W pracowniach nieżydowskich strejk trwa nadal albowiem majstrowie nie chcą więcej dać niż poprzednio przyznane 8 proc. Nadmienić trzeba że w tych zakładach strejk odbywa się tylko w sześciu pracowniach. Reszta podpisała żądania.

PRAWO I ŻYCIE.

Sprawa dr. Mączewskiego.

Sędzia okręgowy Korwin-Korotkiewicz rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko d-rowi Kazimierzowi Mączewskiemu, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż wydał Judzie Rozenwasserowi, będącemu w charakterze oskarżonego świadectwo fałszywe stanu jego zdrowia, iż dnia następnego nie będzie mógł się stawić do sądu.

Oskarżony na sądzie zeznał, iż R. skarżył się na bóle żołądka, wobec czego postawił mu djagnozę „gastrytis acuta". Rozenwasser miał 38 stopni gorączki, skarżył się na bóle głowy, ogólne osłabienie i mdłości. Musiał on pozostać w domu najmniej 5 dni.

Świadek dr. Stanisław Skalski, zeznał, iż z polecenia sądu udał się następnego dnia z d-rem Tobiasem do Rozenwassera, który leżał w łóżku, lecz stan jego zezwalał mu na pójście do sądu. Choroba, na którą cierpiał Rozenwasser, jest lekką i nie wymaga dłuższego przebywania w domu. Podprokurator Lewicki popiera oskarżenie.

Obrońca podsądnego adw. Kobyliński podkreślał, iż nie może być mowy o fałszu, gdyż lekarze mają różne pojęcia, co do szybkości przebiegu choroby. Szczególnie różnica ta istnieje między lekarzem wzywanym do chorego, a lekarzem kontrolującym, który doczekuje się symulacji.

Sędzia d-ra Mączewskiego uniewinnił. (bip.)

Zebranie uczenic szkoły Rajskiej. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości iż dnia 10 bm. o godz. 4 pp. w lokalu gimnazjum przy lu. Sienkiewicza nr. 37 odbędzie się walne zebranie b. uczenic, na które wszystkie koleżanki zaprasza komitet.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałemu Czytelnikowi. Opiera się Pan na błędnem założeniu, bo na omyłce korektorskiej. Winno być „nieuleczalną choroba".

Kronika policyjna.

Bocian na ulicy. Na rogu ul. Franciszkańskij i Zawiszy niejaka Helena Gorska powiła dziecko. Położnicę odwieziono do przytułku przy ulicy Dzielnej. (pap).

Samobójstwo. Majorowa Władysława, zam. przy ul. Czarkowskiej nr. 6, wskutek ciągłych niesnasek ze swą pasierbicą, dnia 6 maja po ostatniej sprzeczce, w celu samobójczym zażyła większą dozę karbolu. Denatkę pozostawiono na miejscu.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Wobec doniosłych wypadków, jakich świadkami jesteśmy na terenie polityki międzynarodowej, oraz wobec poważnej sytuacji, w jakiej znajduje się życie polityczne i gospodarcze naszego kraju, jest rzeczą zrozumiałą, że sprawy miejskie, nie są w stanie wywołać tak wielkiego zainteresowania, jakiego należałoby wymagać od obywateli. Gra tu oczywiście poważną rolę powszechnie spostrzegana apatja powojenna, wytwór przemęczenia całej ludności, która w przeżyciach ostatniego dziesięciolecia sterała zdrowie, a przedewszystkiem nadwyrężyła nerwy. Ta apatja która niknie na chwilę, gdy chodzi o sprawy ogólno-państwowe, nie jest jednak w stanie ustąpić w stosunku do spraw miejskich.

Tem należy głównie wytłómaczyć, że zbliżające się wybory do rady miejskiej nie zbudzają zainteresowania wśród szerokich warstw ludności naszego miasta. Ale są i inne przyczyny obojętności, z jaką obywatele Łodzi odnoszą się do aktu wyborczego. A więc przedewszystkiem gra tu poważną rolę mała stosunkowo i nader ograniczona kompetencja naszych samorządów miejskich. Coprawda zarówno wśród budowniczych państwa polskiego, jak i wśród twórców konstytucji marcowej panowało głębokie przekonanie o konieczności wprowadzenia jaknajdalej idącej decentralizacji naszych władz państwowych. Państwo nowoczesne, o rozległem terytorjum, o bardzo długiej i poszarpanej linji granicznej, o nader niejednolitem zaludnieniu, musi obdarzyć instytucje samorządowe szeroką autonomją, jeśli nie chce w zbiurokratyzowanych ministerjach oddalonej Warszawy utopić wszystkich sił żywotnych narodu i pędu rozwojowego poszczególnych dzielnic i gmin miejskich.

Tymczasem w praktyce wszystkie piękne plany o decentralizacji władz i szerokiej autonomji ciał samorządowych rozwiały się jak sen. Żądna władzy i zazdrosna o władzę centrala warszawska ujęła w swe ręce maximum wpływów na gospodarkę samorządów, co przy poważnej ich zależności finansowej od Warszawy, sprzyjało znacznie dążeniom centralizatorskim, które leżą zawsze w charakterze władzy najwyższej.

Historja ostatnich paru lat działalności naszych władz samorządowych, rady miejskiej i magistratu, jest klasycznym przykładem nieustannej walki, jaka się toczyła pomiędzy temi władzami a władzami centralnemi. Jeśli weźmiemy choćby taką kwestję, jak sprawa podatku od obrotu produktami przemysłowemi, przekonamy się, ile trudu kosztowało jego ustanowienie, na jakie trudności natrafiały nasze władze miejskie, zanim Warszawa zatwierdziła odnośną ustawę i w jak spaczonej formie wyszła ona wreszcie z rąk dygnitarzy ministerjalnych. Czy weźmiemy sprawę budowy kolejki Łódź—Tomaszów, czy nawet tak drobną sprawę, jak przemianowanie ulic, wszędzie znajdujemy cień ciężkiej łapy biurokratyzmu, paraliżującego działalność władz miejskich, walczącego o władzę i trawiącego czas i siły na nieustanne spory o kompetencję.

Tego rodzaju niekorzystna pozycja władz miejskich i ich daleko sięgająca zależności od województwa i ministerstwa, przyczynia się w znacznym stopniu do osłabienia szacunku i zaufania do tych władz, i podkopuje ich prestige w oczach ludności miejskiej. To też niema się czemu dziwić, że przeciętny łodzianin mało interesuje się sprawami swego rodzinnego miasta i nie będzie sobie robił żadnych wyrzutów, jeśli nie złoży swego głosu do urny wyborczej.

Należy tu również wspomnieć o pewnej smutnej rzeczy, mianowicie o poważnej kompromitacji, jakiej uległy nasze władze miejskie w oczach ogółu obywateli. Jesteśmy pełni uznania dla działalności naszych władz miejskich, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa, ochrony społecznej i in., ale nie możemy zamykać oczu na pewne fakty, które musiały zgubnie podziałać na stan gospodarki miejskiej i nadszarpnęły poważie opnię jej kierowników. Nieustanne defraudacje i kradzieże majątku miejskiego, dokonywane przez tych, którym powierzona była piecza nad własnością społeczną, nie przyczyniały się bynajmniej do wzmożenia zaufania do naszych władz miejskich.

Oczywiście, władze miejskie nie ponoszą odpowiedzialności za sporadyczne wykroczenia jednostek, ale winą tych władz jest, że tolerowały w swojem gronie obecność indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, którym ze względów koteryjnych pozwalano na bezkarne żerowanie na majątku miejskim. Każdy obywatel widząc tego rodzaju gospodarkę musi ją potępić, musi się od niej odwrócić i woli nie przykładać ręki do powtarzania nowej stajni Augjasza.

Tydzień zaledwie dzieli nas od wyborów do rady miejskiej, a nie widzimy najmniejszego zainteresowania temi wyborami wśród łódzkiego społeczeństwa. Jeśli ten ostatni tydzień nie poruszy apatycznych mas, jeśli agitacja stronnictw nie będzie w stanie pchnąć ich do urny wyborczej, jeśli nie obudzi się w nich sumienie obywatelskie i nie rozdmucha tlejących w ich duszach iskier obowiązku, wówczas wybory mogą dać nieoczekiwane i zgubne rezultaty, a losy gospodarki miejskiej mogą wpaść w ręce czynników najmniej do tego powołanych.

Jan Urbach.

Wiece lokatorów.

W niedzielę, dnia 6 maja r. b. odbyły się dwa wiece, zorganizowane przez tow. „Lokator", poświęcone sprawie olbrzymiego podniesienia czynszu komornianego i wyborom do rady miejskiej.

Pierwszy wiec odbył się o godz. 3 po poł. w sali Geyera (Piotrkowska Nr. 264), drugi o godz. 7 wieczorem w gmachu straży ogniowej (Konstantynowska 4). Powyższe wiece zgromadziły liczne rzesze lokatorów, w ogólnej liczbie 7 tysięcy.

Na wiecach przemawiali: dr. Mierzyński, członek zarządu tow. „Lokator" w Łodzi, Roman Jawicz, przedstawiciel tow. „Lokator" w Warszawie i inżynier Lisiecki.

Wiece zasadniczo nosiły charakter apolityczny i nie spotkały się z żywą opozycją obecnych przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych, z wyjątkiem przedstawicieli „Bundu", którzy w akcji tow. „Lokator" dopatrywali się ambicyj osobistych oraz chęci rozbicia głosów robotniczych.

Mówcy wskazywali na chęc przemycenia, pod pozorem naprawy skarbu, przez ministra Grabskiego nadmiernej zwyżki komornego drogą stopniowego doprowadzenia wysokości komornego do 75 proc. jego wartości przedwojennej. Wobec tego z końcem roku 1924 jeden rubel przedwojenny opłaty komornianej równałby się 6480 mk. Do opłaty za mieszkanie dochodzą również różne świadczenia oraz podatki na gminę, państwo, które musi ponosić lokator.

Wkońcu zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Zwalczać projekt nadmiernej zwyżki komornego. O ile zaś zajdzie konieczność podniesienia podatku od nieruchomości, w takim razie ściągnąć ten podatek bezpośrednio od lokatorów, z pominięciem właścicieli nieruchomości.

2) Fundusze, uzyskane z podatku mieszkaniowego magistrackiego, przekazać na rozbudowę miasta pod kontrolą rady lokatorów, wyłonionej z przedstawicieli związków zawodowych i zrzeszeń lokatorskich.

3) Wobec orzecznictwa sądów na niekorzyść lokatorów w sprawach eksmisyjnych, zebrani domagają się przekazania tych spraw sądom obywatelskim, wyłonionym z przedstawicieli związków zawodowych i zrzeszeń lokatorskich.

4) Do obrony powyższych postulatów wybrać jednomyślnie do rady miejskiej kandydatów z listy Nr. 13, wyłonionej przez tow. „Lokator". W sprawach politycznych i społecznych radni, wybrani z listy tow. „Lokator", głosować będą w przyszłej radzie miejskiej **wraz ze stronnictwami robotniczemi.** (PAP.)

WIEC NIEMIECKIEJ PARTJI PRACY (DEUTSCHE ARBEITSPARTEI).

W niedzielę, dnia 6 maja o godz. 3 po pol. odbył się wiec przedwyborczy niemieckiej partji pracy w sali tow. gimnastycznego przy ul. Zakątnej 82.

Wiec zagaił przewodniczący poseł Cerbe, który podkreślił znaczenie akcji przedwyborczej oraz ogólnie scharakteryzował dążności i postulaty niem. partji pracy.

Następnie zabrał głos p. Klim, który zreferawał znaczenie oświaty ludowej, opartej na jak największej liczbie szkól powszechnych. Skrytykował p. Klim obecny system nauczania, czyniący rozłam między szkołą ludową i średnią. Zdaniem jego, szkolnictwo średnie powinno być oparte na szkolnictwie ludowem. Realizacja tych poglądów według p. Klima leży właśnie w programie niemieckiej partji pracy.

Z kolei przemawiał poseł na sejm górnośląski (niemiecka partja socjal-demokratyczna G. Śląska), p. Kovoll. W swej mowie potępia on wszystkich tych robotników, którzy dają się otumanić przez mieszczańskie stronnictwo niemieckie i w dniu 13 maja będą głosowali na ich listę. Zdaniem p. Kovolla, wszyscy robotnicy niemieccy powinni głosować jedynie na listę niemieckiej partji pracy.

W mowie swojej skreślił p. Grass historję prawa wyborczego, oraz podkreślił znaczenie prawa wyborczego kobiet.

Przemawiali jeszcze pp. Kuk, Grass, Dittler, Kronig, Cerbe, Ricks i Kovoll o znaczeniu —solidarności robotniczej, wyborów i agitacji przedwyborczej. Nawołując do głosowania na listę niemieckiej partji pracy (10), wiec zakończono o godz. 6 wieczorem. (PAP.)

WIEC KUPCÓW PRZEMYSŁOWCÓW

Z pośród wczorajszych wieców przedwyborczych, rekordową ilość osób ściągnął wiec kupców i przemysłowców w lokalu ich związku przy ul. Piotrkowskiej 10. Wiec ten odbył się pod przewodnictwem prezesa związku p. Fuksa. Przemawiali pp. Frejlich, Feliks Kon i inni. Mówcy wskazywali na potrzebę przeprowadzenia własnych reprezentantów do rady miejskiej, gdzie się decydują sprawy, dotyczące głównie warstwy kupieckiej. Uchwalono głosować je na listę nr. 14.

Obozy tatrzańskie. Tow. obozów tatrzańskich, organizujące obozy letnie w Zakopanem dla inteligencji pracującej i najszerszych warstw społecznych, zwróciło się do magistratu łódzkiego z prośbą o popularyzowanie pięknej i pożytecznej idei Towarzystwa. Terminy przyjazdu do obozów są najlepsze 1 i 15 każdego miesiąca w okresie pomiędzy 1 czerwca i 1 września. W obozach stale będzie mieszkać lekarz-specjalista metod przyrodoleczniczych i pod jego kierunkiem odbywać się będą wszelkie zabiegi lecznicze. Obozowicze będą karmieni obficie i indywidualnie. Pobyt w obozach wynosić będzie dziennie ok. 3 złp. Pierwszeństwo przyjęcia do obozów otrzymują zgłaszający się najwcześniej. Jednocześnie z zamówieniem należy wpłacać na rachunek nr. 6558 Tow. obozów tatrzeńskich w PKO. przez najbliższy Urząd pocztowy Mkp. 175,000 zadatku. Bliższych informacji udziela dr. Hryniewski, Warszawa ul. Warecka nr. 9, tel. 211-27.

Należy przypuszczać, że przemęczona i wyczerpana inteligencja pracująca łódzka skorzysta z nadarzającej się sposobności i tłumnem zgłaszaniem się do obozów poprze inicjatywę Tow. obozów tatrzańskich.

Jak się szuka złodziei, którzy okradli mieszkanie J. Piłsudskiego. Celem przyłapania złodziei, którzy okradli Piłsudskiego dnia 3 maja, r. b., warszawski urząd śledczy wprawił w ruch cały swój aparat agentów śledczych, znajdujący jednakowoż tymczasem bez rezultatu. Kierownik urzędu śledczego p. Sonenberg rozkazał przyaresztować wszystkich złodziei mieszkaniowych, znanych policji, aby tym sposobem odnaleźć winnych. Również wszyscy złodzieje, znajdujący się na wolności za kaucją, zostali aresztowani. Jest łącznie do 1.000 osób.

Z sali odczytowej.

„Miłość i twórczość". Pod tym tytułem wygłosi prof. Stanisław Serwik z Krakowa drugi odczyt z cyklu „Z pogranicza sztuki i psychologji" we wtorek, dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. mił. muzyki (Traugutta 1). Odczyt ten poprzedzi charakterystyka erotyki Michała Anioła, uzupełniająca przedstawiony poprzednio obraz linji rozwojowych erotyki, w związku z którą pozostają inne siły popędowe twórczości artystycznej, jak tęsknota i wola uwiecznienia, które wspólnie z erotycznością, przeciwstawiającą się seksualności, będą przedmiotem zapowiedzianej prelekcji.

Bilety wcześniej do nabycia na „Wystawie obrazów" urządzonej staraniem związku pol. artystów z Krakowa przy ul. Zachodniej 59 (w Tow. „Kaniów") oraz przy wejściu na salę.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI?

Hotel „Savoy". L. Plattard z Poznania, L. Kulbabenski, J. Zaremba z Kielc, S. Serwina, J. Rabinowicz z Warszawy, J. Nisenbaum z Lublina, K. Wrzesiński, L. Kaliński z Radziejowa, J. Gierliński z Kutna, D. Erlich ze Lwowa, H. Sternberg z Krakowa, L. Hozarski, T. Rozums z Konina, S. Izdebski z Piotrkowa, J. Horowitz z Warszawy, K. Klein z Berlina, F. Owczarek z Warszawy, J. Żukowski, F. Żukowska z Krakowa, B. Jarysz z Włodzimierza, J. Waksztok ze Słupcy, Z. Smoliński z Warszawy, J. Lew z Białegostoku, H. Waiszbrod z Warszawy, E. Gutten z Krakowa, S. Bujakiewicz, B. Perłowski, J. Włodarski, S. Pietruszewski, I. Włodysław, N. Cukier, B. Rapaport z Warszawy, N. Taca z Sierpca, A. Jeleń z Warszawy, W. Mielczarek z Gdańska, B. Halpern z Białegostoku, B. Łaba, M. Makażewicz z Kalisza, A. Bitterman, C. Jędraszko, Niemczak z Warszawy.

Hotel „Polonja". S. Feliks z Żywic, J. Chojnacki z Leszna, M. Cyplewski z Warszawy, J. Szpiro z Piotrkowa, J. Monchajt z Częstochowy, E Nachmens z Wilna, J. Pągowski, W. Pisanecka z Warszawy, W. Rozencweig z Częstochowy, M. Doerflerówna z Poznania, J. Kubiasz z Łęczycy, Ch. Lotersztajn z Warszawy, Z. Erlacher z Jędrzejowa, S. Łuskon z Warszawy, M. Reich z Bukaresztu, A. Ratnowski z Kowla, S. Skiba, J Dysenhaus, T. Ruciński, T. Sabatówna z Warszawy F. Jaranowski z Kutna, S. Podgórski z Brzezin, S. Seiden z Wielunia, W. Świętosławski, G. Czescy z Warszawy.

Hotel „Europejski". H. Last ze Stanisławowa, H. Feinstein z Warszawy, S. Feldsman z Lublina, L Thumim z Warszawy, A. Trajtler, P. Gottesman ze Stanisławowa, I. Szoor z Lublina, E. Libsen z Warszawy, M. Rajnerman, F. Baron, D. Łuj, W. G dik, P. Akierman, M. Zandberg, S. Klekst z Warszawy.

Odwołanie.

Wobec wyjaśnień koleżeńskich, złożonych nam osobiście przez zastępców p. Ireneusza M. Wojciechowskiego, niniejszym unieważniamy protokół nasz z d. 28 kwietnia 1923 r. w sprawie między p. Ireneuszem Marjanem Wojciechowskim a p. Władysławem Robertem Langnerem.

Warszawa 4 maja 1923.

Witold Bernhardt
JAN N. Miller

—o—

Protokuł.

Wobec tego, że p. Ireneusz Wojciechowski nie zareagował we właściwym terminie i w sposób przewidziany kodeksem honorowym na list p. Władysława Roberta Langnera z dnia 20 kwietnia 1923 r. w którym mocodawca nasz, z całą świadomością i w poczuciu pełnej odpowiedzialności za słowa swoje obraził p. Ireneusza Wojciechwskiego. Wobec tego natomiast, że po upływie trzech dni od daty wysłania pomienionego listu p. Ireneusz Wojciechowski w sposób niezgodny z kodeksem starał się sobie „wymierzyć" sprawiedliwość na osobie p. Władysława Langnera niżej podpisani jego zastępcy stwierdzając dwa powyższe fakty uważają sprawę za załatwioną z honorem dla p. Władysława Roberta Langnera

Jan N. Miller.
Witold Bernhardt

Warszawa, dnia 28 V. 1923 roku.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
8 maja 1923

Problem hypoteczny.

Jednym z przejawów charakteryzujących stosunki gospodarcze w państwach posiadających obieg pieniądza papierowego, jest zaogniona sprawa spłaty długów hypotecznych. Znajdujemy się w okresie, w którym niezwykle popularnem jest hasło naprawy skarbu. Oczywista, że związana ona jest z równoczesną sanacją stosunków finansowych w naszem gospodarstwie narodowem; ważną zaś rolę w całokształcie sanacji gospodarczej odgrywa zagadnienie ustalenia zasad regulacji długów hypotecznych oraz związana z nim genetycznie sprawa ustalenia zasad, przy umarzaniu listów zastawnych. Szczególnie ostatni problem nabiera obecnie szczególniejszej aktualności.

Wniesienie bowiem nowego projektu ustawy w opracowaniu rządowem o ochronie lokatorów, podnieciło nadzieje wierzycieli, mających hypoteki na nieruchomościach miejskich. Projekt bowiem przewiduje stopniowe podwyższenie komornego do wysokości przedwojennej. Z drugiej strony związek polskich instytucji kredytu długoterminowego skwapliwie zaprotestował w ministerstwie skarbu przeciwko zamierzeniu ustalenia nowego stosunku przeliczeniowego przy spłacie listów zastawnych. W związku z temi nadziejami, jakoteż pewnem ich w ostatnim czasie osłabieniem stoi ściśle kurs giełdowy listów zastawnych.

Posiadając w ręku zarówno główne ustępy memorjału związku polskich instytucji kredytu długoterminowego, jak i wyniki obrad państwowej rady gospodarczej rzeszy niemieckiej nad problemem przewartościowania hypotek, porównywując je musimy dojść do bardzo pesymistycznych wyników.

Już na pierwszy rzut oka widoczna jest powierzchowność, z jaką traktuje się u nas wszelkie problemy gospodarcze. Związek instytucji kredytu długoterminowego opiera swe wywody na istniejącem prawodawstwie, bardzo lekko zresztą tylko napomykając o ich jaskrawej sprzeczności z panującymi stosunkami życiowymi. Autorzy memorjału wcale nie operują jakiemi-

Cały memorjał jest znakomitym dowonie uznają zupełnie konieczności gruntownego zbadania całokształtu problemu hypotecznego. Ograniczają się jedynie do wykazania trudności technicznych, wyłaniających się w razie wprowadzenia zmiany stosunku przeliczeniowego przy spłacie listów zastawnych.

Cały memorjał jest znakomitym dowodem zupełnej indolencji ich autorów.

Posłuchajmy, jakimi torami toczyła się dyskusja na ten sam temat w radzie gospodarczej Rzeszy niemieckiej.

Sprawa wprowadzenia przewartościowania wierzytelności hypotecznych stała się szczególnie aktualną od czasu sensacyjnego wyroku wyższego sądu krajowego w Darmstadtcie. Sąd ten, na zasadzie art. 607 kodeksu cywilnego uznał, **że spłata długu nominalnego w markach papierowych nie jest dostateczna do uzyskania wykreślenia wpisu hypotecznego.**

Na radzie zwolennicy przewartościowania długów hypotecznych: t. zn. wierzyciele, wywodzili, że powinni oni uczestniczyć we wzroście wartości parcel w stosunku odpowiadającym przedwojennemu ustosunkowaniu się wartości parceli do wierzytelności hypotecznej. Na to przeciwnicy wystąpili z argumentem, że nikomu jeszcze nigdy nie wpadło do głowy, by żądać redukcji długu hypotecznego z powodu zmniejszenia się wartości parceli. Obie strony uznały w końcu, że problem hypoteczny może być właściwie rozwiązany jedynie w związku z całokształtem spłaty innych wierzytelności.

Jednakowoż całe zagadnienie ustalenia warunków sprawiedliwej spłaty ogółu wierzytelności, napotyka na niezwykłe trudności. Albowiem przewartościowanie wszystkich długów zaciągniętych w niemieckich markach papierowych, identyczne byłoby z usiłowaniem zniwelowania w tej dziedzinie skutków deprecjacji pieniędzy. W praktyce wyraziłoby się to, jako olbrzymie obciążenie przemysłu i rolnictwa na korzyść każdorazowych przypadkowych posiadaczy wierzytelności. Zresztą trudne byłoby ustalenie, kto jest wierzycielem, a kto dłużnikiem w wypadkach sprzedaży parcel i wierzytelności hypotecznych. Nie mniej trudnem byłoby rozstrzygnięcie, co należałoby począć z wpisami hypotecznymi, które stałyby się nagle bezwartościowymi, gdyż znalazłyby się po wpisie opiewającem na marki złote. Wreszcie rozwiązanie zagadnienia hypotek miejskich—jak długo obowiązuje ochrona lokatorów—jest nie do pomyślenia. Wyrwanie tego jedynego zjawiska z całokształtu problemu walutowego oraz jego rozwiązanie spowodowałoby wielkie wstrząsy na rynku pieniężnym, zachwiałoby znacznie kredyt i nie przyczyniłoby się bynajmniej do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Przeciwnie, ujęte w tej formie działałoby hamująco.

Z tych względów rada gospodarcza Rzeszy niemieckiej uznała, że rozwiązanie problemu spłaty wierzytelności hypotecznych nie może być wyrwane i osobno rozpatrywane poza całokształtem zagadnienia walutowego.

Widzimy więc, że uchwalona formułka jest bardzo mglista. Stawia jednak sprawę jasno i otwarcie. Wypowiada się stanowczo przeciwko samodzielnemu rozwiązaniu problemu hypotecznego, uznając zarazem konieczność ujęcia go z innego punktu widzenia. Wniosek więc jest identyczny z domaganiem się związku polskich instytucji kredytu długoterminowego. Różnica polega na tem, że podczas, gdy związek dochodzi do wniosku tego pod wpływem instynktu samozachowawczego, to rada gospodarcza Rzeszy ustala gospodarcze powody, dla których zajmuje takie stanowisko.

Tak więc, problem hypoteczny przedstawia się chwilowo dla wierzycieli niezwykle niepomyślnie. Jasnem jest jednak, że rozwiązanie jego, a nawet studja nad nim, nie powinne być dokonane przez polskie ministerstwo skarbu bez jaknajżywszego udziału w tych pracach sfer zainteresowanych i przedstawicieli nauki. Nareszcie bowiem należy zarzucić system niedopuszczania do współpracy nad problemami ekonomicznemi osób i instytucji, które mogą wnieść nowe myśli i poglądy.

O tem nie powinien zapominać p. min. Grabski, twórca 216 markowego rubla złotego, z okazji obecnie odbywających się w ministerstwie skarbu prac nad rozwiązaniem problemu hypotecznego.

Dr. Leszek Kirkien.

Wiadomości gospodarcze.

ZOBOWIĄZANIA ZŁOTOWE.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w ministerstwie skarbu z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych konferencja w sprawie zobowiązań złotowych w stosunkach prywatnych.

CO TRZECI WARSZAWIAK ZŁOŻYŁ DEKLARACJE O DOCHODZIE.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Według danych urzędowych w ubiegłym miesiącu osoby fizyczne wpłaciły w samej Warszawie 1,827 miljonów marek na poczet podatku dochodowego, a więc więcej niż wynosiły wpływy ze wszystkich podatków bezpośrednich w grudniu.

Miarą tego, jak poczuwają się mieszkańcy stolicy do obowiązku płacenia podatków jest fakt, że co trzeci mieszkaniec Warszawy złożył zeznanie o dochodzie.

Opieszali zapłacą znacznie więcej niż punktualni. Na mocy nowej ustawy o podatku dochodowym, przypadające od nich kwoty podatku dochodowego, pobrane będą w takiej wysokości, jaka wypadnie z pomnożenia wymierzonego podatku przez wykładnik, wyrażając wzrost przeciętny cen hurtowych w pierwszej połowie roku podatkowego w porównaniu z przeciętnemi cenami hurtowemi w roku ubiegłym.

W chwili obecnej wykładnik ten wyraża się cyfrą 7, a więc za każdą jedną markę wymierzonego podatku opieszali płatnicy zapłacą 7 marek.

TARGI SZWEDZKIE W GOETEBORGU

Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów podaje do wiadomości kół gospodarczych, że w czasie od 20-go do 26-go sierpnia br. odbędą się w Goeteborgu targi szwedzkie, na których między innemi reprezentowane będą działy żelazny, maszynowy, obrabiarek, włókienniczy i galanteryjny, olejów i farb oraz przemysły: metalowy, szklany, ceramiczny, elektrotechniczny, papierniczy, chemiczno-techniczny itp.

Bliższych szczegółów udzielić może Departament handlowy ministerstwa przemysłu i handlu.

ZAGRANICZNE SPÓŁKI AKCYJNE W POLSCE.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje uzupełnienia rozporządzenia o warunkach dopuszczenia w kraju spółek akcyjnych krajowych i zagranicznych. Poprawka tego rozporządzenia ma postanowić, by zagraniczne spółki akcyjne posługiwały się obowiązkowo pełną nazwą w języku polskim, która musi być dosłownem tłumaczeniem nazwy zagranicznej. Ma to na celu usunięcie licznych wątpliwości wynikających z dotychczasowych przepisów, które nie kładły specjalnego nacisku na brzmienie polskich firm zagranicznych.

ZŁOTO W BANKU RZESZY.

PAT. — BERLIN, 7 maja. — Według sprawozdania banku rzeszy w ostatnim tygodniu kwietnia zapas złota zmniejszył się o 52 i pół miljona marek, wzrósł natomiast obieg banknotów o 450 miljonów mk.

ZJAZD ELEKTROTECHNIKÓW.

A.W. — KATOWICE, 7 maja. — **W drugim dniu zjazdu elektrowni polskich wygłoszono dwa referaty, jeden przez dyrektora Straszewskiego z Pruszkowa, na temat „Zasada budowy formuł taryfowych i osiągnięte wyniki praktyczne", oraz posła Chełmońskiego p. t. „Polskie ustawodawstwo o elektrowniach". W dyskusji wzięli udział delegat ministerstwa robót publicznych, prezes związku Tułowski i in.**

Po południu uczestnicy zjazdu udali się do Królewskiej Huty, gdzie zwiedzili kopalnię „West Feld" i zakłady metalurgiczne.

KAPITAŁY NIEMIECKIE W TURCJI.

A. W. — LOZANNA, 7 maja. — **Koncern Stinnesa za pośrednictwem banków szwajcarskich poczynił propozycje delegacji tureckiej zaangażowania kapitałów niemieckich w przedsiębiorstwach, na które została wydana koncesja koncernowi Chestera.**

W ten sposób rząd niemiecki pragnie roztoczyć swój wpływ na półwysep anatolijski, tak znacznie zredukowany podczas wojny europejskiej.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, **7 maja — Zamknięcie giełdy warszawskiej.**

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjedn. 47.250—47.200.
Marka nim. 1.30—1.25.

CZEKI.

Belgja 2750.
Berlin 1.30—1.25.
Gdańsk 1.30—1.25.
Londyn 219.400—219.300.
Nowy Jork 47.250—47.150.
Paryż 3785—3780.
Praga 1422.50—1410.
Szwajcarja 8000—8530.
Wieden 67 i pół—66.
Włochy 2318.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 225.000—235.000.
Bank dl H. i Przem. 100.000—90.000.
Bank Małopolski 18.000—20.500.
Bank Pol. Przem. Lwów 22.000—25.000.
Bank Ziem. 23.500—22.000.
Bank Zw. Sp. Zarob. 145.000—142.500.
Bank Handlowy 350.000.
Bank Kredytowy 60.000—70.000.
Bank Przem. 200.000.
Bank Zachodni 290.000.
Bank Zw. M. 25.000—87.500.
?ols 147.500—142.500.
Parowozy 65.000—58.000.
Żyrardów 4.400.000—4.350.000.
Hurt 16.000.
Żegluga 16.000—15.500.
Spiess 50.000—45.000.
Ćmielów 70.000.
Nafta 31.000—33.000.
Lenartowicz 20.500—19.000.
Siła i światło 46.000—45.000.
Trzebinia 53.000.
Wildt 30.500—26.000.
Czersk 240.000—250.000.
Gosławice 143.000—140.000.
Cukier 510.000—520.000.
Łazy 28.000.
Węgiel 376.000—390.000.
Modrzejów 365.000—390.000.
Ostrowiec 162.000—180.000.
Zieliński 87.000—85.000.
Ursus I em. 80.000, II em. 40.000—42.000.
Kijewski 98.000.
Pocisk 21.000.
Zieleniewski 250.000—240.000.
Borkowski 25.000—27.000.
Jabłkowscy 16.000—15.500.
Polbal 16.000—15.000.
Tow. Zachod. dla H. i Przem 21.000—20.000.
Elektryczność 225.000—228.000.
Nobel 72.000—70.000.
Pustelnik 60000—61.000.
Rudzki 110.000, III em. 106.000—113.000.
Pol. Tow. Elektr. 60.000—50.000.
Chodorow 112.500—117.500.
Częstocice 385.000—400.000.
Michałow 125.000—135.000.
Firley 45.000—43.000.
Drzewo 19.000.
Lilpop 265.000—290.000.
Norblin 69.000—62.000.
Ortwein 47.000—45.000.
Starachowice 142.000, V em. 127.000.

WIECZORNE KURSY AKCJI.

A. W. — WARSZAWA, 7 maja. — Na dzisiejszej wieczorowej pogiełdzie akcjowej tendencja dla akcji była niewyraźna. Obrotów dokonano mało; przeważa bezczynność; małe zainteresowanie.

Chodorów 115.000.
Bank Pol. Przem. we Lwowie 24.900.
Cegielski 410.000.
Zieleniewski płac. 215.000, żądano 275.000.
Parowóz 60.000 w płac.
Nafta 32.000 w płac.
Trzebinia 50.000 w żądaniu.
Ćmielów 68.000.

WARSZAWSKA CZARNA GIEŁDA.

Dolary 47.350.
Marki niem. 1.29.
Franki fr. 3.165.
Funty szt. 219.800.
Ruble złote 2.280.000.
Ruble srebrne 16.200.
Bilon 7.800.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

A.W. — BERLIN, 7 maja. — Giełda urzędowa. W nawiasach pogiełda.

Warszawa 78 i pół (78 i pół).
Marka polska 77 i pół (78).
Nowy Jork 37555—37744 (37000).
Londyn 173066—173933 (171250).
Paryż 2493—2506 (2467 i pół).
Wiedeń 52.
Praga 1110—1115 (1100).
Włochy 1822—1832 (1805).
Belgja 2159—2170 (2130).
Szwajcarja 6758—6791 (6685).

A.W. — GDAŃSK, 7 maja.—Giełda urzędowa.

Warszawa 79,30—79,70.
Marka polska 78,92 i pół—79,32 i pół.
Nowy Jork 37156—37343.
Londyn 170572—171427
Paryż 2443—2456.
Szwajcarja 79,05 -79,45

A.W. — ZURYCH 7 maja — Giełda urzędowa Zamknięcie.

Warszawa 0,0115. Nowy Jork 5,53 i pół. Londyn 25,62 i pół. Paryż 36,50. Wiedeń 0,0078. Praga 16,42 i pół. Włochy 26,95 Belgja 31,80. Berlin 0,0150.

ECHA ZAJŚĆ W ZAKŁADACH KRUPPA.

PAT. — WIEDEŃ, 6 maja — W dalszym ciągu procesu przeciw osobom, odpowiedzialnym za zajścia, jakie miały miejsce w zakładach Kruppa, jeden z oskarżonych dyrektorów zaznaczył, iż przy zarządzie fabryki istniało specjalne biuro propagandy. Robotnicy, przesłuchiwani w charakterze świadków, usiłują zrzucić odpowiedzialność za zajścia na dyrektorów zakładów. Obrońcy za oskarżonych składają odpowiedzialność za uruchomienie syren fabrycznych na Kunzego, jednego z dyrektorów zakładów, który zdołał zbiec.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki“ — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor ...: Marian Nusbaum-Ołtaszewski